

# Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską  
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Październik 2010

Nr.10/109

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

## W tym Wydaniu:

Obchody roku Chopina w Winnipegu	5
Wspomnienia Zesłańca Do Rosji	7
Z mojego archiwum...	13
Postęp polaryzacji	15
Rozkopana Lida	20
Caen	21
Herby Miast	24



Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia  
Dziękczynienia

**HAPPY THANKSGIVING!**

Redakcja

**Redaguje Zespół:**

**Lucy Michalak**  
**Tadeusz Michalak**

**Korespondenci:**

**Agnieszka Reszkowska-Kania**  
**Robert Kania**  
**Alicja Gettlich**  
**Joanna Adamik**  
**Agnieszka Buda - Rodriguez**  
**Kazimierz Niechwiadowicz**  
**Aleksander Siwiak**  
**Waldi**

**Opracowanie: Lucy Michalak**

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

**Wydawca:**

**Wiadomości Polonijne**  
**236 Masters Street.**

**Thunder Bay, On.**

**P7B 6L5**

**e-mail:**

**wiadomoscipolonijne@yahoo.com**

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/Downloads/IndexThunderBay.htm>

**Potrzebujemy pomocy w redagowaniu gazetki, a szczególnie w opracowywaniu przy komputerze. Jeśli masz czas i chęć zgłoś się do redakcji.**

**Dzieci mówią o miłości :)****Jaki jest pewny sposób, żeby ktoś się w Tobie zakochał?**

"Odpowiedz mu, że jesteś właścicielką sieci lodziarni."

*(Dagmarka, lat 6)*

"Poruszaj biodrami i licz na szczęście."

*(Kamilla, lat 9)*

"Wykrzycz, że ją kochasz z całej siły... i nie przejmuj się, jeśli jej rodzice stoją obok."

*(Mareczek, lat 8)*

**Jak wymyślono całowanie?**

"Ja wiem jak to było... Jak całujesz to jest Ci cieplej, a wtedy nie było kaloryferów."

*(Zosia, lat 8)*

**Polskie Przysłowia**

Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał

Czego nie bierze Chrystus, to fiskus porwie

Czekaj tatka latka

Człek do pracy stworzon, ptak do lotu

Człowiek człowiekowi wilkiem

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi

Córkę chromą do klasztoru

**Księga Imion – Alicja**

**Alicja** to zaradca i twórcza kobieta. Z tego też powodu dobrze się czuje w zawodzie nauczyciela, muzyka lub artysty. Alicja bardzo kocha rodzinę i jest jej bardzo oddana. Jako gospodyni jest oszczędna i umie wyśmienicie gotować nawet wyszukane potrawy. Alicja umie zachować się w każdym towarzystwie oraz potrafi szybko dostosować się do każdej sytuacji. Ma wielkie poczucie humoru i jest lubiana przez znajomych.

**Przysłowie miesiąca**

**W październiku, gdy liść z drzewa niesporo opada, późną to wiosną zapowiada**

**Czas wszystko zabiera, bo zabrać jest w stanie, lecz nigdy nie zabierze tego, co w sercu zostanie.**



**PARAFIA MATKI BOŻEJ  
KRÓLOWEJ POLSKI**

93 N. Algoma Str  
Thunder Bay, On Tel 344-1066  
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-piątek 7:00 p.m.,  
soboty 5:00 p.m.

niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.  
(po polsku)

<http://stmary50.blogspot.com>

**PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA**

613 McKenzie Str  
Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św. wtorek-piątek 8:00  
a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





## WIADOMOŚCI Z POLSKI

– Tadeusz Michalak

### Reformę zasiłków pielęgnacyjnych

Planuje rząd. Obecnie zasiłek - niecałe 200 zł - dostają osoby niesamodzielne oraz wszyscy powyżej 75 roku życia. Za 2-3 lata zasiłek będzie przydzielany tylko osobom niezdolnym do samodzielnego życia (nie będzie odbierany tym, którzy już dostają) i nie w formie gotówki, tylko w formie czeku na usługi pielęgnacyjne. Potem, za około 10 lat, ma zostać wprowadzony podatek zwany powszechnym ubezpieczeniem społecznym od ryzyka niesamodzielnności - 1-1.5% dochodów, płacone przez wszystkich (także przez rolników). A wszystko, dlatego, że społeczeństwo się starzeje i za 20 lat osób starszych i niesamodzielnych będzie o wiele więcej.

### W sprawie kupna Banku Zachodniego WBK

Przez hiszpański, Santander to jeszcze musi się wypowiedzieć polska Komisja Nadzoru Finansowego (na razie chce wyjaśnić czy inwestor nie miał wcześniej dostępu do poufnych informacji dotyczących polskiego banku). Przy okazji niektórzy ekonomiści piszą by 'Polska przyjrzała się takim krajom jak USA czy Chiny, które bardziej bronią swego rynku'. Z niepowodzenia PKO BP w przejęciu BZ WBK ucieszą się na razie akcjonariusze - bo wobec nie kupienia BZ będzie można wypłacić dywidendę.

### Forum Ekonomiczne w Krynicy,

Miejsce gdzie wypada się pokazać politykom i ludziom biznesu, znowu okazuje się terenem ciekawych zapowiedzi. Kiedyś to właśnie tam premier Tusk zapowiedział rychłe euro w Polsce (no, ale to było przed kryzysem). Teraz minister zdrowia Ewa Kopacz przedstawiła założenia rządowego projektu reformy służby zdrowia. Główne punkty: już od 2011 możliwość wykupywania dodatkowych ubezpieczeń a jednocześnie możliwość przekazywania przynajmniej części obowiązkowej

składki zdrowotnej prywatnym funduszom ubezpieczeniowym. A wiec - konkurencja z Narodowym Funduszem Zdrowia. Poza tym, jak zwykle - oddłużenie szpitali (byłe przekształciły się w spółki).

### Prezes NBP Marek Belka

Zapowiada (też w Krynicy), że wzrost gospodarczy w przyszłym roku może być wyższy niż 3.5%. A co do euro - 'dopóki nie będzie wyjaśniona przyszłość niektórych znajdujących się w kłopotach gospodarek strefy euro, to pchać się tam nie ma, po co'.

### To nam się podoba

'Zbudujmy gminom orliki kultury' mówi w rozmowie z GW minister kultury Bogdan Zdrojewski. Chodzi o biblioteki; zwykle orliki, to flagowy projekt Donalda Tuska - boiska w każdej gminie.

### W Wenecji na festiwalu

Reżyser Jerzy Skolimowski dostał Nagrodę Specjalną Jury za film 'Essential Killing'.

### Wybory samorządowe - 21 listopada

Decyzję o tym terminie wyborów podał dziś (Tj. 15.09.10) premier Donald Tusk. Druga tura, w przypadku wyborów prezydentów miast, burmistrzów i wójtów odbędzie się 5 grudnia.

### PiS zapowiada

Rozpoczęcie kampanii wyborczej w "symbolicznym dniu 17 września".

### Donald Tusk

Zapowiedział, że będzie przewodniczącym PO tylko przez obecna kadencje (do 2014) i nie zamierza kierowania partią przedłużać.

### Na aukcji majątku Stoczni Gdynia

Sprzedano tzw. duży dok, który kupiła prywatna stocznia Crist z Gdańska za 175 mln zł (prawie 2 razy powyżej ceny wywoławczej). Firma zapowiada wznowienie produkcji statkowa w Gdyni.

### Europejskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych

Odbędą się od 18 do 23 września w Warszawie. Inauguracja na przebudowanym (na razie jeszcze nie do końca) stadionie Legii. W imprezie startują zawodnicy niepełnosprawni intelektualnie z 57 krajów.

### Tramwaje Warszawskie

Zaciągnęły w Europejskim Banku Inwestycyjnym kredyt na 928 mln złotych, z którego sfinansują zakup 186 tramwajów (dostawy już się zaczęły) oraz budowa nowych torów i modernizację starych. A kilka dni temu zaczęła się budowa drugiej linii metra - pierwszy odcinek ma być gotowy za ponad 3 lata.

### Nie ma już krzyża pod Pałacem Prezydenckim - zdjęcia



Przed Pałacem Prezydenckim nie ma już krzyża upamiętniającego czas żałoby po tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem. Symboliczny krzyż został usunięty w czwartek 16.IX ok. godz. 8 rano. Przeniósł go Jacek Michałowski Szef kancelarii prezydenta w asyście funkcjonariuszy BOR do kaplicy w Pałacu Prezydenckim (na zdjęciu). Prezydent w oświadczeniu powiedział, że „przedłużanie istniejącego stanu rzeczy groziłoby daleko idącymi stratami dla autorytetu państwa, dla autorytetu Kościoła”

.....cd na str 4

.....ze str 3

Przeniesienie poparła kuria warszawska, i prymas, abp Józef Kowalczyk.

Obroncy krzyża protestują nadal i modlą się, próbują też układać krzyże z kwiatów. Protestują też politycy PiS. Rodziny ofiar podzielone.

### "Na bitwę o krzyż Warszawa wydała milion złotych"

Przez ostatni miesiąc arszawa wydała na bitwę o krzyż około miliona złotych - powiedziała w "Kontrwywiadzie RMF FM" prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz.



- Sytuacja z krzyżem na Krakowskim Przedmieściu jest dość skomplikowana. Demokracja kosztuje. My zabezpieczamy różnego rodzaju manifestacje i to wszystko kosztuje - powiedziała w RMF FM Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Jej zdaniem jako prezydent stolicy nie może wziąć za sytuację pod Pałacem odpowiedzialności, ponieważ to nie jest jej kompetencja. - Teren należy do Kancelarii Prezydenta - zaznaczyła Gronkiewicz-Waltz.

Jak dodała, sytuacji pod Pałacem przygląda się bacznie konserwator zabytków. - Krzyż został postawiony przy okazji tragedii smoleńskiej, dlatego pani konserwator na pierwszym etapie nie egzekwowała tego, że jest to pewna samowola. Ale w liście do Kancelarii Prezydenta RP jeszcze w lipcu napisała, że ma nadzieję na to, że to jest charakter przejściowy - mówiła prezydent stolicy.

### Premier

W Brukseli walczy o zmianę sposobu liczenia długu publicznego - żeby nie wchodziły w niego pieniądze ulokowane w funduszach emerytalnych. Coraz więcej krajów popiera stanowisko Polski. O tyle dla nas ważne, że bez tej zmiany prawdopodobnie polski dług w przyszłym

roku przekroczy 55% PKB, zmuszając rząd do bolesnych cięć wydatków publicznych.

### Wyciekły zeznania

Jarosława Kaczyńskiego przed prokuratorem wojskowym w sprawie katastrofy smoleńskiej. Będzie śledztwo w sprawie wycieku. Nic specjalnie ciekawego w nich nie ma, Kaczyński zeznał, że wyklucza by jego brat wpływał na decyzję załogi Tu-154, oraz że sam bał się latać tymi samolotami. I obarczył winą za wypadek Donalda, Tuska.

### Dwoje Polaków

Zostanie ambasadorami UE: Tomasz Kozłowski będzie ambasadorem w Korei Południowej, a Joanna Woronecka w Jordani. Minister Sikorski uważa to za sukces - bo niemal wszystkie stanowiska podzieliły między siebie kraje "starej Unii", z regionu jeszcze tylko Bułgaria dostała jedno.

### CBA zatrzymało

Marka P., pełnomocnika Kościoła przed Komisją Majątkową MSWiA. Zarzucono mu korumpowanie komisji. Marek P. to były milicjant i oficer SB ze Śląska, uchodził za osobę, która "w komisji może wszystko". Media od wielu lat podawały przykłady oddawania Kościołowi nieruchomości wycenianych podejrzanie tanio (np., 30 mln zł zamiast 240), które potem sprzedawano i zarabiał na tym Kościół albo kolejni nabywcy. Bezpośrednim powodem zatrzymania jest sprawa 157 ha ziemi wycenionej po 2.10 zł/m<sup>2</sup>, przy rynkowych cenach 20-30 zł Komisja działa od 19 lat i w tym czasie przekazała Kościołowi jako rekompensatę za utracone nieruchomości majątek wartości 24 mld zł. Decyzje Komisji są jednoinstancyjne i nieodwołalne (w Trybunale Konstytucyjnym leży skarga lewicy na takie zasady), a przekazywany majątek może być własnością państwową lub samorządów, przeciwko czemu samorządy m.in. Krakowa i Warszawy bezskutecznie protestują.

### Policjanci, strażacy, strażnicy więzienni i celni

Manifestowali w Warszawie przeciwko zamrożeniu plac i redukcjom. Przyjechali dziesiątkami autokarów z całego kraju, przemaszewali pod Sejm.

### Badania jakości życia

w 10 krajach UE przeprowadził portal uSwitch. Wśród wybranych krajów była też Polska i znalazła się na 4 miejscu - za Francją, Hiszpanią i Danią, przed Niemcami, Holandią, Szwecją, Włochami, Wielką Brytanią i Irlandią. W rankingu uwzględniano m.in. siłę nabycia zarobków, długość urlopów, wiek emerytalny, ale także np. liczbę słonecznych godzin w roku.

**Jarosław Kaczyński** - odmówił udziału w najbliższym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego z uzasadnieniem, że "nie uważa pana Komorowskiego za partnera do rozmowy". Kaczyński brał udział w posiedzeniach RBN, gdy Komorowski był jeszcze, p.o. Prezydenta.

### Po aresztowaniu

Pod zarzutami korupcyjnymi przedstawiciela Kościoła w Komisji Majątkowej (sam Kościół oświadczył, że nie był on żadnym pełnomocnikiem, tylko pomagał), coraz więcej gmin zapowiada walkę o zmianę decyzji lub odszkodowania za odebrane przez komisje nieruchomości. Sprawa będzie prawnie trudna, ale zdaniem części prawników stanowi realne zagrożenie dla skarbu państwa.

### Obrywa się też Trybunałowi Konstytucyjnemu

Dziennikarze dopytują się, dlaczego tyle czasu zajmuje rozpatrywanie wniosku w sprawie przepisów na podstawie, których działa komisja majątkowa - chodzi przede wszystkim o brak możliwości odwołania od jej decyzji. Część komentatorów wprost podejrzewa sędziego sprawozdawcę (profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego) o opóźnianie.

### Sejm

Uchwalił wolne od pracy w Święto Trzech Króli. A za to zabrał prawo od odbioru dnia wolnego wypadającego w sobotę. Podobno do roku 2020 "zarobimy" na tym jeden dzień wolny. W dłuższej skali jednak stracimy, bo dni ustawowo wolnych od pracy, które mogą wypaść w sobotę było bodaj 8 w roku, czyli średnio trochę więcej niż jeden na rok był do odbioru.

## Obchody roku Chopina w Winnipegu

Bogdan Fiedur, założyciel i redaktor internetowej strony Polish Winnipeg poinformował na jej łamach o koncercie z okazji 200 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Muzyczne im. Ignacego Jana Paderewskiego w Winnipegu we



Tadeusz Biernacki

współpracy z Royal Winnipeg Ballet i Winnipeg Symphony Orchestra pod dyktando Tadeusza Biernackiego.

Akurat tak się złożyło, że w roku, w którym obchodzimy 200 rocznicę naszego wielkiego kompozytora, Polskie Towarzystwo Muzyczne w Winnipegu świętuje 20 rocznicę swojego istnienia.

Naszemu Tadeuszowi Biernackiemu nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Rozebrał emaile, zaplanował, pokalkulował, namówił do wzięcia wolnego z pracy i w sobotę 11 września w trzy pary pojechaliśmy. W końcu Winnipeg to nie koniec świata, a kilkudniowa wycieczka do tego z koncertem muzyki klasycznej to niezła atrakcja. Po spędzeniu reszty soboty w największym mallu w mieście Polo Park w niedzielę udaliśmy się obowiązkowo do Forks. Zwiedzanie, zakupy, wycieczka łodzią po Assiniboine and Red River za brały nam większą część dnia, po południu spotkanie i kolacja z uroczymi go-

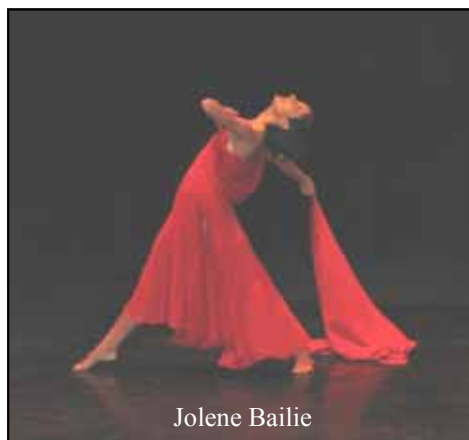


Vocal Quartet University of Manitoba

## Z ŻYCIA POLONII



Michał Kowalik



Jolene Bailie

spodarzami państwem Fiedurami, no a potem na koncert. Zorganizowany w pięknej sali Franco-Manitoban Cultural Centre, w bardzo ładnej dzielnicy miasta. Na sali wypełnionej po brzegi znajdowało się około 300 osób, w większości Polaków, ale nie tylko. Mieliśmy przyjemność słuchać muzyków z Filharmonii z Winnipeg, solistów z Manitoba Opera i podziwiać tancerzy z Royal Winnipeg Ballet. Koncert prowadził Tadeusz Biernacki, Dyrektor muzyczny i dyrygent Royal Winnipeg Ballet i Saskatoon Opera, oraz Dyrektor muzyczny, dyrygent i dyrektor chóru Manitoba Opera. Dwie godziny przeleciały nie wiadomo kiedy, muzycy otrzymali owacje na stojąco, gospodarze nie mogli nam się nadziękować że chcieli nam się jechać aż z Thunder Bay. Jesteśmy nawet w Polish Winnipeg.

Weekend był wspaniały, wart spędzenia tych kilku godzin w samochodzie. Organizatorom należą się wielkie brawa, zor-



Amanda Green &amp; Eric Nipp



W restauracji z panem Bogdanem i Alicją Fiedur



Winnipeg, Manitoba

ganizowali koncert dzięki pomocy wielu sponsorów i ludzi dobrej woli, zapracowali na wdzięczność wszystkich słuchaczy.

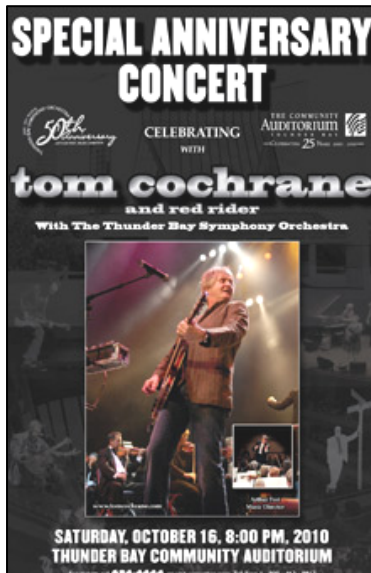
Wielkie dzięki Tadeuszowi, który jest niezłomny w wyszukiwaniu wszelkich kulturalnych wydarzeń, wszyscy byliśmy mu wdzięczni, że nas namówił na ten wyjazd (on to teraz wydrukuję w swojej gazetce, będzie brzmiało jak lizusostwo, ale to biorę na siebie).

Sławomir Kiraga

(foto J. Arct)

## CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

- Tadeusz Michalak



Saturday, October 16, 2010 Time: 8:00 pm  
Sobota 16 października 2010, godzina 20:00

*This concert will set the stage for a virtual recreation of one of Tom Cochrane and his band's most famous performances - The Symphony Sessions! Add to that, the historical significance of this celebratory evening, and the stage is set for one incredible evening!*

W sobotę 16 października o godzinie 20:00 odbędzie się specjalny rocznicowy koncert z udziałem sławnego gitarzysty i solisty muzyki rockowej, Toma Cochrane. Tom jest najbardziej znany z takich przebojów jak: „Life is a Highway”, „Lunatic Fringe”, „I wish you well”. Tom wygrał 7 Juno Awards, jest członkiem Canadian Music Hall of Fame. W roku 2009 został wprowadzony do „Canadian Walk of Fame”

Sunday, October 17, 2010 8:00 pm

Adults: \$ 34

Niedziela 17 października 2010, Bilety po \$34.00 od osoby

The fresh-faced songwriter who originally hails from Northern Alberta drove 60 hours from her then home, Vancouver, BC, Canada to build a career in Nashville. She seemingly never looked back. She never had to. Arriving in 1995, Johnson developed her skill and reputation as a songwriter



Johnson was honoured as the Academy of Country Music's Top New Female Vocalist in 2002. The American Music Awards hailed her as Favorite New Country Artist the following year. She also received a Juno award for Best Country Artist in her home country and to date has brought home 16 Canadian Country Music Awards

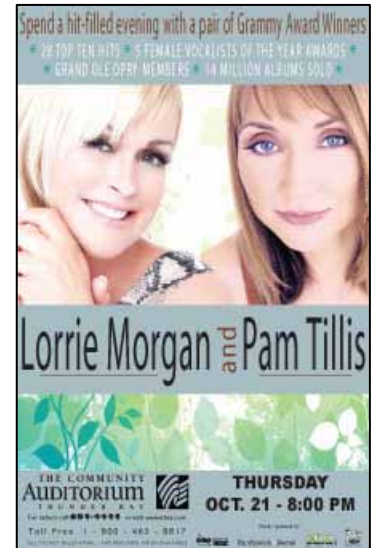
Kanadyjska piosenkarka, Carolyn Dawn Johnson, opuściła Północną Albertę, jadąc swoim samochodem 60 godzin w jedną stronę do Nashville, Tennessee, aby tam rozwinąć swoją karierę. W roku 2002 Carolyn Johnson została nagrodzona jako Najlepsza nowa piosenkarka muzyki Country. Również otrzymała Juno Award za najlepszą artystkę muzyki country. Do tej pory zdobyła 16 nagród jako najlepsza piosenkarka w tej dziedzinie.

Thursday, October 21, 2010 Time: 8:00 pm Adults: \$ 49

Czwartek, 21 października 2010, godzina 20:00 Bilety \$49

Two of country music's superstars - together for one incredible evening of hit-filled music. Don't miss this rare opportunity to experience one incredible evening of country music at its best!

Dwie Superstar piosenkarki, muzyki Country, wspólnie w jednym koncercie. Nie przegap tej wspaniałej okazji.



Sun, October 24, 2010 7:00 pm Adults: \$ 54

Niedziela, 24, październik 2010  
Godzina 19:00



Bilety \$54

Virsky National Dance Company of Ukraine

2010 Canadian Tour

**"Astonishing!" - The New York Times**  
Boen Arts is pleased to announce Virsky National Dance Company of Ukraine's 2010 Canadian Tour. The renowned professional dance ensemble under the name of Pavlo Virsky is famous for its bright colors, unity of content and form, and the vivid embodiment of its stage concept. This magnificent artistic group embraces the beauty of its native Ukraine. Each and every performance is romantic, elevated, and passionate. The ensemble's diverse concert programs have been warmly received by audiences around the world.

Virsky Nasional Dance Company z Ukrainy ma zaszczyt zaprosić Państwa na wspaniały występ z zawodowymi tancerzami pod kierownictwem Pavlo Virsky. Tancerze ci byli zawsze bardzo przyjemnie witani na scenach w całym świecie.

## Wspomnienia Zesłańca Do Rosji —Edwarda Kisielewskiego

### KARAGANDA.

Na drugi lub trzeci dzień matka zjawiała się u mnie w szpitalu i opowiedziała mi, w jakich warunkach zamieszkuje. Były to warunki straszne, ale o nich opowiem nieco dalej. Mama opowiedziała mi również jak odebrał naszą rodzinę na stacji w Karagandzie pełnomocnik do spraw zmobilizowanych do armii pracy. A więc kiedy zaczął wyczytywać nazwiska przywiezionych ludzi i doszedł do naszej rodziny to siarczyście zaklął, kogo oni tu do roboty przysyłają. Przecież to jest matka z trojgiem dzieci. Nie wiem czy fakt ten wymaga komentarza, ale kilka słów chcę mu poświęcić. A więc przewodniczący kołchozu wobec władz rozliczył się ilością osób. Miał dostarczyć do armii pracy cztery osoby, więc tyle wysłał, a to, że żadna z nich nie nadawała się do pracy w kopalniach węgla, nie obchodziło zarówno jego jak i tych, którzy nas do tej pracy więzli. Osoby albo inaczej sztuki się zgadzały, więc wszystko było w porządku. Odwrotu jednak nie było, bo skoro już tam zostaliśmy przywiezieni, więc musieliśmy tam pozostać. Szybko minął dwutygodniowy czas mego pobytu w szpitalu i trzeba było wracać do swoich. Teraz dopiero mogłem zobaczyć jak zostaliśmy zakwaterowani. Dom, w którym nas ulokowano, znajdował się na tak zwanym „posiołku” czyli osiedlu kopalni węgla. Dom stanowił wiele mieszkaniową siedzibę pracowników kopalni.

Izba o powierzchni 16m.kw. z trzech stron miała ściany wychodzące na zewnątrz, a tam bez przerwy panował mróz. Do ogrzewania izby przeznaczony był piec w rodzaju kuchni z metalową płytą, od której płynęło ciepło tylko wtedy, gdy w piecu się paliło. Tymczasem palić nie było czym, chociaż kopalnia węgla była obok. Węgiel należało zbierać na kopalnianych hałdach lub po prostu kraść, o ile to się udało.

Oprócz nas w opisanej izbie umieszczono Niemców wysiedlonych już w czasie wojny znad Wołgi, tak, że razem było nas 7 osób. Każdy miał tylko tyle miejsca, ile potrzeba było na złożenie tobołów i rozesłanie barłogu do spania. Niemcy jako pierwsi lokatorzy zajęli miejsca bliżej pieca, nam natomiast przeznaczono

kąt najbardziej od niego oddalony przy ścianie wychodzącej na zewnątrz.

Matka otrzymała pracę w charakterze sprzątaczkii w pobliskim kopalnianym hotelu robotniczym. Ja jako jeszcze ledwie trzymający się na nogach, pracować na razie nie mogłem. Tymczasem był styczeń 1944r. i zima coraz bardziej dawała się nam we znaki. Przyjeżdżając do Karagandy z pograniczu Kazachstanu i Kirgizji nie byliśmy w najmniejszym stopniu do takiej zimy przygotowani. Nikt przecież nam podczas podróży nie powiedział, dokąd nas przymusowo wiozą, chociaż i tak by to nam wcale nie pomogło.

Co się tyczy wyżywienia, to składało się wyłącznie z przydziału chleba, którego dziennie otrzymywaliśmy pół kilograma na pracującą matkę i po 20dkg. na pozostałych troje, czyli łącznie kilogram i 10dkg. przy normalnym wyżywieniu taka norma chleba byłaby wystarczająca, ale w sytuacji, gdy oprócz niego niczego więcej nie było, oznaczało to nieustanne głodowanie. Nikt, kto nie pragnął w życiu chleba i nie cierpiał głodu, nie ma pojęcia jak takie życie wygląda. Zjedzenie naraz chociażby całego przydziału chleba przez jedną osobę, w takich warunkach zupełnie nie zaspokaja głodu, a przydział 20dkg. znaczył tyle co psu mucha. W pierwszych tygodniach pobytu w Karagandzie przydział chleba uzupełnialiśmy wspomnianą już kukurydzą przywiezioną z kołchozu, ale w miarę upływu czasu z przerażeniem patrzyliśmy jak zapas w naszym skromnym woreczku topniał. W tym czasie zbliżał się do nas okres największego w ciągu zesłania głodu. Najbardziej – jak się okazało – odczuwała go nasza matka, która starała się nas jakoś podtrzymywać własnym kosztem. Z racji swojej pracy otrzymywała w kopalnianej stołówce talerz rzadkiej gotowanej z kapusty lub kaszy jaglanej zupy, którą przynosiła do domu, by podzielić się z dziećmi, udając, że sama już zjadła.

Na domiar złego spotkało nas nieszczęście, którego skutki ciągnęły się później i dawały nam się we znaki przez długie miesiące. Otóż pewnego dnia stojąc w kolejce po przydziałowy chleb, nagle stwierdziłem, że ktoś wyciągnął mi z kieszeni portfel, w którym oprócz pieniędzy miałem dokumenty osobiste, tak zwane tymczasowe zaświadczenia tożsamości na całą naszą rodzinę. Była to bardzo dotkliwa strata, wcale nie z

powodu tych kilku rubli, lecz ze względu na dokumenty, bez których w tamtym kraju człowiek był po prostu niczym. A stało się to w czasie, gdy powracając do lepszego zdrowia starałem się o pracę. Po stracie dokumentów szanse na podjęcie pracy zupełnie opadły. Wszędzie gdzie tylko się zgłosiłem, rozmowa rozpoczynała się od zażądania okazania dokumentu tożsamości. Strata dokumentów była o tyle jeszcze istotna, że wydane one były na podstawie rozporządzenia Prezydium Rady Ministrów ZSRR w listopadzie 1939r., na mocy, którego wszyscy mieszkańcy ziem przyłączonych do Związku Radzieckiego, a należących do czasu wojny do Polski, zostali uznani za obywateli ZSRR. Dokumentami tymi można było udowodnić zamieszkiwanie w Polsce, co mogło mieć decydujące znaczenie przy załatwieniu w przyszłości wyjazdu do kraju. Zdawałem sobie z tego sprawę i przewidywałem trudności. Tylko los szczęścia miał mi w tym dopomóc, o czym będzie mowa w dalszej części wspomnień. Z wielkim trudem udało mi się któregoś dnia dostać do biura dowodów osobistych, gdzie codziennie stały tasiemcowe kolejki i przyjmowanie odbywało się w ordynarny sposób. Nigdy nie chciano wysłuchać tam patenta dla wyjaśnienia sprawy, tylko po kilku słowach odpychano od okienka z byle jaką odpowiedzią, niedającą nadziei na ponowne otrzymanie upragnionego dokumentu. Za któryms kolejnym stanem w kolejce udało mi się uzyskać zaświadczenie stwierdzające, że złożyłem zawiadomienie o utracie zaświadczenia tożsamości. Do przyjęcia do pracy zaświadczenie to nie wystarczało, więc znowu poszedłem do komisariatu NKWD w kolejkę do naczelnika by poprosić go o wyrażenie zgody na przyjęcie mnie do pracy. Uzyskałem wreszcie adnotację naczelnika stwierdzającą, że w sprawie przyjęcia mnie do pracy nie ma przeszkód.

W międzyczasie głód i chłód coraz bardziej niszczył naszą rodzinę. Dochodziło do tego, że wypróżnialiśmy się raz na 5 lub 6 dni i to z wielkim trudem. Najgorzej wyglądała nasza matka, która jeszcze w kołchozie ciężko przechodziła malarię i ratując się chininą osłabiła sobie serce. Minął już luty i nastał marzec, a zima trzymała nadal bez zmian.

.....cd na str. 8

.....ze str. 7

Naprzeciw naszego domu mieszkała pielęgniarka z kopalnianego ambulatorium. Któregoś dnia nawiązałem z nią rozmowę i powiedziałem jej, kim jesteśmy i w jaki sposób trafiliśmy do Karagandy. Od razu zauważyłem, że los nas bardzo ją zainteresował, szczególnie z tej przyczyny, że miała męża potomka Polaków zesłanych niegdyś na Sybir. Poznałem również tego człowieka, który swoje pochodzenie znał, ale mówić po polsku już nie potrafił. Bywało tak, że pielęgniarka dzieliła się z nami kawałkiem chleba lub talerzem zupy, gdyż jako mieszkanka Karagandy od wielu lat, była lepiej zagospodarowana i bardziej przygotowana do tamtejszych warunków życia. A głód dokuczał nam do tego stopnia, że chodziłem na śmietnik i zbierałem wyrzucone tam pół zgnite, zielone solone pomidory, które po umyciu spożywałem wraz z siostrami. Przypadkowo poznałem pochodzącą z Polski rodzinę żydowską o nazwisku Kasner. Kasnerowa dorabiała sobie robieniem na drutach swetrów, w związku, z czym kilkakrotnie dawała nam do prucia na nici stare swetry. Za takie usługi płaciła rublami. Widząc, że rodzina ta posiada ziemniaki, poprosiłem, by zechcieli zbierać i wydawać nam do jedzenia łupy ziemniaczane. Gotowaliśmy je i jedliśmy, przy czym odczuwaliśmy straszne pieczenie w gardle.

Cena małego bochenka chleba na wolnym rynku dochodziła do 250 rubli. Czyli więcej niż wynosił miesięczny zarobek zwykłego robotnika. Poza chlebem nic więcej się nie liczyło. Gdy pewnego razu gotów byłem ofiarować za taki bochenek chleba za złotą obrączkę rodziców, to spotkałem się z drwiącym spojrzeniem posiadacza chleba, który powiedział, że takie głupstwa nie są mu potrzebne, bo obrączką on się nie nasyci. Od tego czasu straciłem zainteresowanie do wszelkiego rodzaju złota i biżuterii, ponieważ przekonałem się, że można siedzieć na worku złota i jednocześnie umierać z głodu.

## ŚMIERĆ MATKI.

Marzec 1944r. był nie tylko najbardziej głodowym okresem naszego życia, w Karagandzie ale także okazał się dla nas tragicznym. Dnia 10 marca panowała tam normalna mroźna zimowa pogoda. O

nadchodzącej wiosny nie było mowy. W tym dniu, podobnie jak w dniach poprzednich wyszedłem z domu w poszukiwaniu pracy. Mama była w pracy, a siostry siedziały okutane, w co się dało przy słabo grzejącym piecu. Po powrocie do domu siostry powiedziały mi, że mama przyszła z pracy do domu i narzekając na złe samopoczucie położyła się w kącie na naszym barłogu. Pytałem się o szczegóły a starsza siostra odpowiedziała, że mama właściwie nic nie mówiła, a teraz po prostu śpi. Siostra poszła do stołówki i przyniosła należną mamie obiadową zupę, którą usiłowała podać mamie do zjedzenia. Mama jednak jeść nie chciała, tylko w dalszym ciągu spała. Może to był normalny sen, lecz myśmy nie zdawali z tego sprawy. W ten sposób upłynął dzień, i powrócili do domu mieszkający z nami Niemcy. Po pewnym czasie widząc, że pora już spać, uzupełniliśmy nasz barłóg i wszyscy troje położyliśmy się obok śpiącej mamy, która nadal niczego nie potrzebowała. Tu muszę zaznaczyć, że każdego dnia kładliśmy się spać bardzo wcześnie a to, dlatego że podczas snu mniej dokuczał nam głód, no i było nam razem pod łachmanami znacznie cieplej. Spaliśmy tej nocy normalnie aż do białego dnia. Podnosząc się z barłogu spostrzegłem, że mama leży dokładnie w takiej pozycji jak to było wieczorem. Ponieważ nie zauważyłem w nocy, aby się poruszyła, więc dotknąłem jej ramienia z zamiarem obudzenia. Z przerażeniem spostrzegłem, że mama w ogóle się nie porusza i jest po prostu chłodna. Natychmiast pobiegłem do pielęgniarki i poprosiłem ją o pomoc. Podniecona moim wezwaniem pielęgniarka zabrała ze sobą jakiś zastrzyk i szybko pobiegła z nim do mamy. Nie badając jej tętna najpierw zrobiła zastrzyk a potem ze łzami w oczach oświadczyła, że mama już nie żyje. Było to 11 marca 1944r. W pierwszej chwili wiadomością tą byliśmy tak uderzeni, że potraciliśmy głowy i płacząc nie wiedzieliśmy, co dalej mamy czynić. Dzielną pielęgniarką pomogła nam wyjść z tej depresji. Podała nam jakieś środki na uspokojenie i zaczęła wraz ze mną zastanawiać się nad tym jak zaradzić z usunięciem zwłok, bo o pogrzebie i akcie zgonu nie było w ogóle mowy.

cdn.

## ZDROWIA - L. Michalak

### Jedzenie, które odchudza CD

#### Chleb pełnoziarnisty

**Główne atuty:** zapobiega odkładaniu się tłuszczu.

**Tajna broń:** błonnik, białko, tiamina, ryboflawina, niacyna, pirydoksyna (witamina B6), witamina E, magnez, cynk, potas, żelazo, wapń.

**Korzyści:** przeciwdziała otyłości, nowotworom, nadciśnieniu, chorobom serca.

**Dobre towarzystwo:** brązowy ryż, razowy makaron.

**Unikaj:** słodkich bułek maślanych posypanych ziarnem.

Chleb z pełnego ziarna poznajemy nie tylko po ciemnym kolorze: prawdziwe pieczywo razowe jest ciężkie, raczej twarde. O tym, że mąka pochodzi z pełnego przemiału, powinna informować etykieta.

#### Owsianka błyskawiczna bez cukru

**Główne atuty:** dodaje energii, działa jak afrodyzjak, obniża poziom cholesterolu, pomaga utrzymać stały poziom cukru we krwi.

**Tajna broń:** węglowodany złożone i błonnik.

**Korzyści:** przeciwdziała chorobom serca, cukrzycy, rakowi okrężnicy, otyłości.

**Dobre towarzystwo:** płatki śniadaniowe o dużej zawartości błonnika.

**Unikaj:** płatków śniadaniowych z dodatkiem cukru.

Owsianka uważana jest za posiłek doskonały i prosty w przygotowaniu. Zawiera łatwo rozpuszczalny błonnik, który wchłania płyny i wypełnia żołądek na dłużej niż błonnik nierozpuszczalny (obecny np. w warzywach). Możesz ją zjeść na śniadanie (orzeźwia), kilka godzin przed rozpoczęciem ćwiczeń (daje energię) lub na kolację (na długo zaspokaja głód).

cdn.





Joanna Adamik

## Zagrajmy to razem

### Księżycowy

#### Patrycja Markowska

Patrycja Markowska, piosenkarka pop-rockowa, córka lidera zespołu Perfect - Grzegorza Markowskiego urodziła się 21 grudnia 1979 roku w Warszawie. Przygodę ze śpiewaniem rozpoczęła już w przedszkolu, śpiewając zachrypniętym głosem "Nie ma wody na pustyni". Szkoła podstawowa to seria festiwali dziecięco - młodzieżowych, na których często zdobywała pierwszą nagrodę. Czasy licealne to z kolei pierwszy zespół, w którym odkrywa radość z tworzenia i grania na scenie z żywą muzyką. Cały czas odbiera staranną edukację w zakresie muzyki - bierze lekcje śpiewu u operowej śpiewaczki, która uczy ją, jak korzystać ze swego głosu by udało jej się zaśpiewać "ponad chrypą". Odnosi to spodziewany efekt i po zakończeniu liceum Patrycja zajmuje się już śpiewem na poważnie. Nie bez znaczenia także popularność jej ojca, która przyczynia się do zainteresowania ze strony mediów osobą Patrycji.

W 2001 roku wokalistka wydaje debiutancką płytę "Będę silna", za którą jest nominowana do Fryderyków w kategorii Debiut roku. Single promujące płytę: "Opętanie" i "Drogi kolego" stają się szybko radiowymi przebojami. W październiku 2003 roku wydała drugi album "Mój czas", gdzie producentem i kompozytorem większości piosenek jest Piotr Łukaszewski, a autorem tekstów sama Patrycja. W roku 2005 wydaje trzeci album solowy "Nie zatrzyma nikt", którego sprzedaż przekracza poziom 20 tys. egzemplarzy. Dwa lata później, Patrycja wydaje kolejny krążek - "Świat się pomylił", który z kolei osiąga status złotej płyty. Patrycja Markowska ma na swoim koncie również kompozycję, wykonywaną w duecie z Marcinem Urbasiem - "Musisz być pierwszy", śpiewaną na potrzeby komedii Olafa Lubaszenki. Wokalistka miała również okazję śpiewać, wraz z liczną grupą rodzimych artystów, piosenkę "Oj, kot" do "Zemsty" Andrzeja Wajdy. Ze swoim ojcem, Grzegorzem, stworzyła nową wersję "Kołysanki" Tiny Turner i Dawida Bowie, którą zamieszczono na płycie "Moja i Twoja muzyka", wydawanej przez Radio RMF FM. Była gościem programu "Eurowizja dla dzieci" realizowanym przez TVP 2, brała udział w produkcji TVN-u "Taniec z Gwiazdami". W 2004 roku z utworem "Tak o mnie walczy" walczyła w konkursie Premier, na 41. Krajowym Festiwalu Piosenki w Opolu. Naprawdę doceniona została jednak dopiero trzy lata później - utworem "Świat się pomylił" zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie, a także otrzymała nagrodę dziennikarzy. 9 stycznia 2008 piosenkarka urodziła syna Filipa Krystiana.

**Źródło:** <http://muzyka.onet.pl/0,77009,77009,biografie.html>

### Księżycowy

Kiedy noc spłoszy dzień,  
zmeni imię swe, już czas.  
Czas już iść, załóż więc,  
czerwieni słodki wdzięk, już czas.

Intro: fis A D

Zapach obietnicy mam,  
zerwany nocą kwiat, już czas.  
Pod rzęsami skryła się,  
winem zmywałam grzech.

Zwrotka: fis A D

Spytaj ją co czuje gdy,  
gdy nadejdzie trzeźwy świt.  
Spytaj ją czy o czymś śni.

Przejście: D h D E

*Ref.*  
*Ona kochać chce,*  
*bo po nocy nawet dla niej wstaje dzień.*  
*Ona kochać chce,*  
*księżycowy anioł krucha tak jak szept.*

Refren: fis D h

Tajemniczy słodki smak,  
nasyci wiele dusz i ciał.  
Kochać chce, lecz dobrze wie  
daleko stąd do gwiazd.

Zwrotka: fis A D

Spytaj ją co czuje gdy  
szminkę zmywa kropla łzy.  
Spytaj ją czy o czymś śni.

Przejście: D h D E

*Ref. X 2*

Refren: fis D h

Piosenki można posłuchać na:

<http://www.youtube.com/watch?v=DsvhHdHxHM4&feature=channel>



Foto: <http://muzyka.onet.pl/10172,32166,galerie.html>

## PORADY AGNIESZKI I INNE - Agnieszka Reszkowska-Kania



### HALLOWEEN



Na zwa Halloween jest najprawdopodobniej skróconym All Hallows' Eve – wigilia Wszystkich Świętych. Halloween, Hallowe'en – zwyczaj związany z maskaradą i odnoszący się do święta zmarłych, obchodzony w wielu krajach nocą 31 października, czyli przed dniem Wszystkich Świętych. Odniesienia do Halloween są często widoczne w kulturze popularnej, głównie amerykańskiej. Halloween najhuczniej jest obchodzony w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Irlandii, Szkocji i Anglii. W Irlandii dzień jest świętem państwowym. W pozostałych krajach, mimo, że dzień nie jest świętem urzędowym, cieszy się po święcie Bożego Narodzenia największą popularnością. Święto Halloween w Polsce pojawiło się w latach 90. Halloween wywodzi się z celtyckiego obrządku Samhain. Ponad 2 tys. lat temu w ten dzień żegnano lato, witano zimą oraz obchodzono święto zmarłych. Celtowie wierzyli, iż w dzień Samhain zacierala się granica między zaświatami a światem ludzi żyjących, zaś duchom, zarówno złym jak i dobrym, łatwiej było się przedostać do świata żywych. Duchy przodków czczono i zapraszano do domów, złe duchy zaś odstraszano. Sądzi się, iż właśnie z potrzeby odstraszenia złych duchów wywodzi się zwyczaj przebierania się w ów dzień w dziwaczne stroje i zakładania masek. Ważnym

elementem obchodów Samhain było również palenie ognisk. Irlandzcy imigranci sprowadzili tradycję do Ameryki Północnej w XIX wieku. W drugiej połowie XX wieku święto trafiło do zachodniej Europy.

Młodzież oprócz organizowania domowych imprez, często odwiedza tzw. straszne farmy (ang. Scary Farm), czyli zaadaptowane na ten cel duże przestrzenie, gdzie tworzone są specjalne scenerie, wyglądające niczym wystrój planu filmów grozy, takich jak Dracula, Frankenstein czy Mumia. Do zabaw halloweenowych należy łapanie jabłek w miednicy z wodą (bobbing for apples), z której za pomocą zębów należy wyłowić pływające jabłka. Jabłko nieuszkodzone przy zabawie, ma oznaczać szczęście w nadchodzącym roku. Halloweenowe zabawy to również przeskakiwanie przez świeczki, które są rozstawione w kole na ziemi. Świeczki, które nie zgasną, to szczęśliwe miesiące w przyszłym roku. Kolejna gra to wrzucanie orzecha do płonącego ogniska. Jeżeli orzech pęknie z trzaskiem, oznacza to odwzajemnioną miłość. Inną popularną zabawą jest zjadanie bez pomocy rąk wiszących na nitkach ciastek i owoców. W ten dzień również istnieją różne formy wróżbiarstwa, np. wróżenie ze spodków.

W Halloween dzieci i dorośli przebierają się za potwory, takie jak wampiry, duchy czy czarownice. Kostiumy są również oparte na postaciach z telewizji. Pierwsze kostiumy na Halloween pojawiły się w 1930 roku, wtedy zwyczaj cukierek albo psikus (Trick or Treat) stał się popularny w Stanach Zjednoczonych. Dorośli urządzają pochody przez ulice miast. W Nowym Jorku są organizowane parady przez osoby homoseksualne, a najbardziej znana odbywa się w dzielnicy Greenwich Village. Wydrążona dynia ze świecą w środku dla irlandzkich chłopów oznaczała błędne ogniki uważane za dusze zmarłych. W czasie tajemniczych obrzędów miano uwalniać ludzkie dusze z ciał czarnych kotów, psów i nietoperzy. Obecnie w wyeksponowanych miejscach domów umieszcza się wydrążone i podświetlone od wewnątrz dynie z wyciętymi kształtami różnych postaci oraz, w zależności od wyobraźni domowników, imitacje ludzkich czaszek, szkieletów, manekinów znanych postaci z



horrorów, itp. W Irlandii obowiązuje zasada, że po 1 listopada nie zbiera się dzikich owoców, bo mogą być zatrute. W regionach Szkocji, Anglii, Walii i Irlandii sprząta się mieszkanie, gasi ogień pod kuchnią, a gospodynie wykładają jedzenie i napoje, po czym wszyscy idą spać. Kolorami święta Halloween są czarny i pomarańczowy. Z tej okazji dla dorosłych organizowane są liczne imprezy kulturalne w nocnych klubach, występy teatralne oraz projekcje filmowe w kinach. Szkoły i przedszkola organizują z tej okazji dodatkowe atrakcje dla swoich wychowanków. W Halloween dzieci przychodzą do szkoły przebrane za straszne postacie filmowe. Chodzenie od domu do domu i zbieranie przez dzieci cukierków zdarza się sporadycznie, lecz coraz częściej.

**2 listopada -  
Dzień  
Zaduszny**



***W Dzień Zaduszny gdy  
pogoda, na Wielkanoc  
będzie woda.***

***Na Zaduszki, nie ma w  
ogrodzie ani pietruszki.***

**PAŹDZERNIK****Październik w przysłowiach**

Na Łukasz (18 X) próżno grzybów szukasz,  
Lecz grzyb jeszcze się zawadzi,  
Jeśli go mróz nie zdradzi.

**Październik** chodzi po kraju, wygania ptaństwo z gaju.

W krótkie dzionki **października** wszystko z pola, z sadu znika.

**Październik**, bo październice baba z lnu kielicą bierze.

Gdy w połowie **października** deszcz pada, rok następny dobry zapowiada.

**Październik o lecie**

Święty Gaweł ręczy za to,  
Jakie będzie przyszłe lato.

Gdy sucho po **Jadwidze** (15 X), suche lato przyjdzie.

Na **Gerarda** (16 X), gdy sucho – lato z pluchą.

Kiedy w święty **Gaweł** (16 X) słońce, będzie w **lecie** dużo błota.

**Październik o babim lecie**

Babie lato wtedy bywa,  
Gdy w słońcu się snują pajęcze przędziwa.

**Babie lato**: w dzień ciepło, w nocy przymrozek.

**Babie lato** w październiku, baby mają robót bez liku.

Gdy **Marek** (7 X) z deszczem przybywa, **babie lato** krótkie bywa.

Zwykle koło **Jadwigi** (15 X) – **babie lato** na wyścigi.

**Październik o zimie**

Gdy nierychło liść opada,  
Zima ostra bywa rada.

Gdy **październik** chłodem zaczyna, mroźna i śnieżna bywa **zima**.

Gdy **październik** ciepło trzyma, zwykle

mroźna bywa **zima**.

Gdy **październik** mokro trzyma, zwykle potem ostra **zima**.

Kiedy **klon** wcześniej opada, srogą **zimę** zapowiada.

**Październikowe prognozy solenizantów**

Święta Urszula (21 X) perły rozsunęła,  
Księżyc wiedział, nie powiedział,  
Słońce wstało, pozbiarało.

Dobra **Tereska**, kto z nią nie mieszka. (3 X)

Modliła się myszka do świętego **Franciszka**.

Kto sieje na **Jadwigę**, ten ze zbiorów ma figę. (15 X)

Na świętego **Łukasza** jest w domu chleb i kasza. (18 X)

Na święty **Wincenty** bywa mrozek cięty. (27 X)

Po **Tadeuszu** trzeba chodzić w kapeluszu. (28 X)

Kiedy na **Edmunda** pada, dobry rok się zapowiada.

**„NOWA KOLUMNA”**

Prześlij nam zdjęcie ze swojego ulubionego przyjaciela domowego.

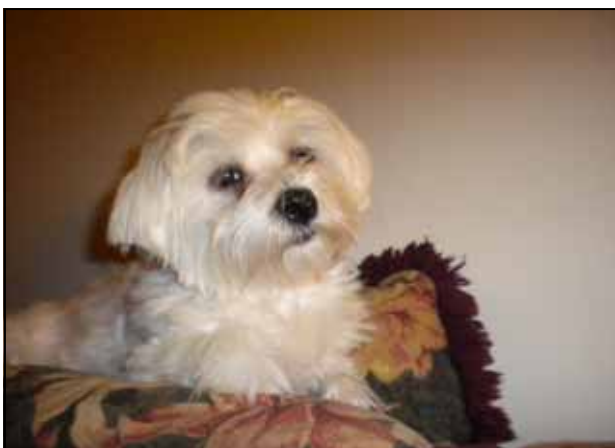
Napisz coś ciekawego o nim.

Jeśli masz zwierzęta do adopcji ogłaszaj się w naszej gazecie.

My wydrukujemy.

**TWOJE ZWIERZĘTA**

Bajka z kotem

**KLUB NOSTALGIA**

„Bajka” - A. Jalocho



**KUCHNIA - Lucy Michalak****Suflet z lososia**

Składniki: 4 jajka, białka z 4 jajek, 400 g łososia świeżego, sól, pieprz, 250 ml śmietanki 18%, koperk, masło, bułka tarta

Mięso łososia zmiksować z jajkami, śmietanką i koperkiem. Doprawić solą i pieprzem.

Ubić sztywno pianę z białek i delikatnie połączyć z masą. Przełożyć do formy.

Piec 30 min w temp. 230 st. C.

Formę sufletową posmarować masłem i wysypać bułką tartą.

**Fish Suflet**

4 eggs, 4 egg whites  
400 g fish (pike)  
salt, Lepper  
250 ml 18% cream  
parsley, butter, bread crumbs

Mix the fish with eggs, cream and parsley. Add salt and Lepper.

Beat egg whites then delicately add them to the fish mixture.

Place in the baking dish coating the pan with butter and bread crumbs.

Bake for 30 minutek @ 230 C.

**Tortilijki z Fasolą i Kurczakiem**

Składniki (na dwie osoby):

- 4-5 tortilli
- połówka piersi kurczaka
- puszka czerwonej fasoli
- pomidory w puszcze, a najlepiej sam z nich sok, np. z kartonu
- 4 ząbki czosnku
- 1 cebulka
- serek biały mozzarella
- cukier

Gotujemy mocny rosółek warzywny. Na

patelni przesmażamy pocięte ząbki czosnku z posiekaną cebulką, aby wydobyć z nich pyszny smak. Gdy się zezłocą dodajemy jednego pomidora pociętego w kawałeczki. Dusimy chwilę bez wody, aż pomidor całkiem się rozpadnie, wtedy dosypujemy odrobinę soli i pieprzu. Zalewamy wodą i dokładamy warzywa pokrojone według własnych preferencji w małe kawałeczki. Dodajemy połowę siekanej natki pietruszki, kilka kropelek sosu sojowego i gotujemy ok. 45 minut, aby uwolnił się pyszny smak z warzyw. Mniej więcej w połowie gotowania dodajemy łyżeczkę cukru by przełamać lekki kwasce pomidorów. Przed samym podaniem dodajemy resztę pomidorów pociętych w kosteczkę, natkę pietruszki i szczypior z dymki. Sprawdzamy smak i gotowe! Zupka będzie leciutka i delikatna w sam raz na ostatnie dni letnich upałów. Pyszna do tego będzie grzaneczka z ciemnego chlebaka z maselkiem czosnkowym, by podkreślić smaczek delikatnej zupki.

**Komentarz Lucyny Kozłowskiej - specjalisty ds. żywienia:**

Czerwona fasola, która jest głównym składnikiem tej potrawy zaliczana jest do grupy nasion suchych strączkowych, które są ważnym źródłem białka roślinnego. Ponadto dostarczają one znacznych ilości składników mineralnych, których zestaw jest bardzo urozmaicony. Zwłaszcza duży jest udział fosforu, potasu, magnezu i cynku. Na uwagę zasługuje też znaczna ilość witamin z grupy B, których w nasionach strączkowych jest znacznie więcej niż w innych produktach spożywczych. Nasiona te dostarczają również znacznych ilości substancji włóknistych. Niestety u większości osób powodują one nasilone wytwarzanie gazów jelitowych.

**Savoir Vivre-Restauracja**

- Uczestnicy liczniejszych przyjęć nie zawsze otrzymują serwowane danie w tym samym czasie. Po otrzymaniu posiłku rozpoczynamy jeść, nie dopuszczając, by podane danie wystygło.
- Goście, którzy zostali obsłużeni pierwsi, jedzą nieco wolniej, tak aby wszyscy kończyli posiłek mniej

więcej w tym samym czasie.

- Niezależnie od tego, w jakim czasie goście rozpoczynają spożywanie potraw, mężczyzna nie powinien brać sztuców, zanim nie uczynią tego jego sąsiadki.
- W dobrych restauracjach z dania głównego, podanego na półmisku, na talerz trafia ok. połowy jego zawartości
- W momencie gdy goście zjedzą pierwszą porcję, kelner ponownie nakłada potrawy, niejednokrotnie używając czystych nakryć.
- Ułożeniem sztuców należy sygnalizować obsłudze nasze życzenia, np. że jeszcze nie skończyliśmy lub prosimy o ponowne nałożenie.
- Gdy zamówisz jedno danie, a twój towarzysz dwa, kelner zapewne zaproponuje ci aperitif lub przekąskę z pieczywa i aromatycznego masła. Nie należy wtedy odmawiać, gdyż niekomfortowe jest wpatrywanie się w talerz kompana i prowadzenie niezręcznej konwersacji między jego kolejnymi kęsami. Kelner przyniesie twoją potrawę dopiero w czasie drugiego dania współbiednika. cdn

**„DOBRE RADY”**

Jarzyny szybko oczyścimy z robaków i ślimaków, jeśli włożymy je do słonej wody na kilka minut.

Rosół będzie miał ładny kolor, jeśli do garnka włożymy umytą łuskę od cebuli.

Solone śledzie będą delikatniejsze, jeśli do moczenia użyjemy mleka zamiast wody.

Szczypta soli wsypana do wody, której gotujemy jajka zapobiega pękaniu skorupki, a jajka dadzą się łatwo obierać.

**Czy Tobie również zdarza się przesolić zupę? cdn**

2. Możesz dolać przegotowaną wodę i rozcieńczyć zupę. Ale nie jest to zbyt dobre rozwiązanie – zupa zwyczajnie może być zbyt rzadka. Oczywiście jeśli preferujesz taką konsystencję, jest do metoda odpowiednia dla Ciebie.

## Z mojego archiwum...



Do październikowego wydania "Wiadomości Polonijnych" przygotowałem znowu coś innego. Przeglądając materiały do druku, natknąłem się na tekst wybitnego przedwojennego satyryka Leona Wyrwicza. Tekst ten podyktował mi z pamięci inny wybitny, nieżyjący już satyryk, Jerzy Ofierski znany szerszej rzeszy publiczności z postaci słynnego sołtysa Kierdziołka z Chłapkowic. Otóż, kiedy ów słynny sołtys Kierdziołek występował z kabaretem "To i Owoc", za drugim razem zamieszkał w moim domu i miałem okazję porozmawiać na wiele interesujących nas tematów. Tak się złożyło, że rozmowa zeszła na temat Leona Wyrwicza. Jak mi powiedział Jerzy Ofierski, Leon Wyrwicz nie pozostawił po sobie tekstów, wszystkie monologi wygłaszał z pamięci. Jakimś cudem (być może to był jeden z wcześniejszych cudów niejakiego Donalda z Pułtuska), przyznam się Państwu, że nie wiem do dzisiaj jak to mogło się stać, Jerzy Ofierski zapamiętał jeden z monologów Leona Wyrwicza. Kiedy zapytałem pana Jerzego, czy mógłby mi podyktować z pamięci ów tekst bym mógł go uwiecznić na kartce papieru i kiedyś go wykonać na scenie, pan Jerzy powiedział, że nie widzi problemu i byłoby bardzo fajnie bym go kiedyś wygłosił ze sceny, byłaby to kontynuacja i upamiętnienie w jakiś szczególny sposób twórczości tego wybitnego artysty jakim był bez wątpienia Leon Wyrwicz. I ciąg dalszy satyrycznej sztafety pokoleń. Leon Wyrwicz, żył w latach 1885-1951, aktor, satyryk, występował głównie w Krakowie i w objazdach. Wykonawca humorystycznych monologów wykonywanych w kabaretach i teatrach rewiowych, także role teatralne, między innymi: Dr. Grunstein-Przygody dzielnego wojaka Szwejka wg. J. Haska.

A zatem, nie pozostaje mi nic innego jak zaprosić do lektury monologu, który liczy grubo ponad 50 lat. Monolog nosi tytuł "Podróż". Dzisiaj jest to już niezwykle cenna perełka sztuki kabaretu i satyry.

"Ta panie... jadę do cioci Bendziuchowej, Z Krakowa do Rzeszowa. Przychodze na peron... dwa tysięcy ludzi jedzi... cie szlak trafił...wchodze do jednego przedziału. Siedział tam taki jeden i mówi, gdzie się pan pcha? Ta... nie pcham się... tylko chce jechać... Stałem sobie. I stoję. Pociąg też stoi...mówię do jednego co tam siedział... Może będzie pan tak grzeczny i troszeczkie się posuni... to sobie siupne... On na to: dopiero trzy godziny pan stoi i chce pan siupnąć? Posunął si...ja siupnąłem sobie i siedze... Cztery godziny pociąg stoi...to oni zdjęli pantofli... i skarpetki suszą na półce...Ja mówi...może będzie pan grzeczny i zdejmie pan mnie te skarpetki znad głowy...bo kapi...Ten co koło mnie siedział mówi...jak pan będzie jechał osiem dni to pan będzie też skarpetki suszył.

Pięć godzin...pociąg ni w te ni we wte...Patrzę się idzie po peronie... ten dyżurny ruchu w czerwonej czapce. Podchodze do okna...chce otwierać okno...ten co koło okna siedział mówi... co pan będzie otwierał, pan nie widzi, że szyby ni ma... Pytam ja się tego dyżurnego: może pan będzie grzeczny i powi mnie kiedy ten pociąg pojedzi? On powiada: cholera go wi...Dobrze informuji... człowiek wi czego sie trzymać...Sześć godzin, pociąg ni wte ni we wte...ale przyszła jedna pani... w poduszcy dziecko przyniesła... Dwa tysięcy ludzi w pociągu...a ona od razu do mni... może pan będzie grzeczny... troszeczkie się posuni... to ja sobie siupne. Ja mówi, dwa tysięcy ludzi w pociągu... a pani mnie od razu znalazła...może któryś z tych panów potrzyma... To ten co koło okna siedział powiedział: Niech pan nie będzie ordynarny...pan widzi...kobita z dzieckiem...niech się pan posunie...niech kobita sobie siupnie...To teraz ona siedzi...ja kucam... Siedem godzin...pociąg wreszcie ruszył. I tak jak długo my stali...tak dobrze jechali. Następnego dnia przyjechali my do następnej stacji...dojeżdżamy do następnej stacji...a ta kobita od razu do mnie...Może pan będzie grzeczny i skoczy mnie pan do bufetu po mleko dla dziecka...Ta co się pani mnie czepiła...



może który z tych panów skoczy... Ten co koło okna siedział powiada: pan nie widzi że my wszyscy bez skarpetek. Może ja też zdejmę pantofli bede bez skarpetek...ale poszedłem do bufetu...tam tłok straszny...mówię do bufetowej.może pani będzie tak grzeczna da mi butelkę mleka. Ona na to: nie ma mleka jest kielbasa... wracam ja do przedziału... mówię do kobity: nie ma mleka...jest kielbasa... Ona: Coś pan zwariował? Dziecko ma pięć miesięcy, a ja mu bede kielbase dawać? Ja wiem co dziecku trzeba. Dojeżdżamy do następnej stacji...a ona do mni...ja panu pokaże, że ja tutaj na stacji mleka dostanę...Ja mówi: niech mi pani nic nie pokazuje...ja wiem o co pani chodzi... pani chce, żebym dziecka potrzymał...dwa tysiency ludzi jedzi w pociągu a pani do mnie. I do mnie...ten co jest bez skarpetek może trzymać...niech trzyma. A ten co koło okna sidział mówi: niech pan nie będzie taki cwany.Opiekował sie pan tą panią całą noc to niech teraz dziecko trzyma. Tyle tylko, że ja dzieci bardzo lubię. Ona wyszła... ja zostaje z tym dzieckiem. I jak na każdej stacji pociąg stał trzy, cztery godziny...tak z tej z miejsca ruszył.Dzieciak sie drze...ten co koło okna siedział powiada: niech mu pan co da...niech sie nie drze. Ta co ja mu dam (odchylam klape marynarki). Nagle czuje, że mam mokro, zdrowy chłopak...dobrze, że mu kielbasy nie dałem. Przyjeżdżamy do Rzeszowa...Wysiadam na peron.myśli sobie, co ja z dzieciakiem zrobi. Do PUR-u nie oddam...bo przecież to nie repatriant...nagle patrze...na peronie stoi jedna pani...jeden pan.. jedna panienka. Podchodze do nich i tak mówi: może państwo będzie tak grzeczne i potrzymają mnie dziecka. Tak kobita nie chciała bo one są podejrzliwe...ale ten pan powiada: niech panu Marysia to dziecko potrzyma...tak ja jej dałem do potrzymania.

I TAK TRZYMA DO DZISIAJ..." Dla "Wiadomości Polonijnych", Aleksander Siwiak. Hamilton.

Z historii SPK-Kartka z kalendarza-  
Wspomnienia śp. Janusza Bućko  
(fragmenty)

## W OJCZYŹNIE PO DŁUGICH LATACH

Czas, jak zwykle, upływa szybko i wiele rzeczy można szybko zapomnieć, zwłaszcza jak się jest "seniorem". Są jednak chwile, o których zapomnieć się nie da i pozostaną już do końca życia w sercu i w pamięci. Do takich zaliczam uroczystość przekazania insygnii przez prezydenta Rządu RP Pana Ryszarda Kaczorowskiego. Wiadomość o tej uroczystości dotarła z Londynu w ostatniej chwili, tak, że na przygotowanie do podróży pozostało niewiele czasu. Po prostu, w kilka godzin trzeba było załatwić sprawę przelotu, wizy i mieć chwilę aby spakować się i zabrać to, co jest w podróży najpotrzebniejsze. Następną rzeczą, aby zdążyć na czas na lotnisko. Dobrze jest, jak się ma dobrego kierowcę w osobie żony, która robiła wszystko, aby zdążyć i abym leciał, wiedząc o tym jak bardzo długo czekaliśmy na tę dziejową chwilę. Kiedy samolot był już nad Warszawą, serce i chyba mój aparat, zaczęły bić mocniej, przecież jestem nad stolicą mojej Ojczyzny. Po długich latach, za chwilę, stanę na polskiej ziemi. W tym momencie, różne myśli cisnęły się do głowy, wspomnienia młodych lat. Lecz nie to jest ważne, ważnym będzie dzień 22 grudnia, dzień, w którym na Zamku Królewskim przekazane zostaną insygnia, a tym samym, władza Prezydenta Rządu RP na Uchodźstwie dla nowo wybranego wola narodu prezydenta L. Wałęsy. W godzinach popołudniowych, delegaci z zagranicy, przedstawiciele Rządu, Rady Narodowej, organizacji kombatanckich, społecznych, stronnictw politycznych, wszyscy z zaproszeniami wydanymi przez prof. Andrzeja Stelmachowskiego, udali się na Zamek Królewski. Mając dość dużo czasu, zwiedzaliśmy wnętrze zamku, który może nie jest imponujący z zewnątrz, lecz wewnątrz jest piękny i wspaniały, chluba narodu polskiego. Kiedy zbliżał się moment przybycia obydwóch prezydentów, zaczęło się robić gwarno i nadchodziły chwile emocji. Ile tu bliskich i znajomych twarzy, zwłaszcza z Londynu. Jest z nami pani Anna Sabbatowa, córka generała Nikodema Sulika, a żona śp. Kazimierza Sabbata

premiera i prezydenta Rządu RP na Uchodźstwie z synem Janem, pani Renata Anders, żona śp. pamięci generała Władysława Andersa, zwycięskiego dowódcy 2-go Korpusu Polskiego. Jest również generał Klemens Rudnicki, ostatni dowódca 1-wszej Dywizji Pancерnej, córki marszałka Józefa Piłsudskiego, Wanda i Jagoda. Nasze władze, Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na czele z przewodniczącym Rady SPK, kolegą Stefanem Soboniewskim, wielu ministrów, przewodniczący Rady Narodowej kol. Zygmunt Szadkowski. W hotelu "Victoria", spotkalismy działaczy niepodległościowych i kombatantów z Szwajcarii, Austrii, Niemiec, Francji, Holandii, Belgii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych. Przyjemne były rozmowy na ziemi ojczystej. Z Kanady Rząd RP na Uchodźstwie reprezentował profesor Józef Lityński, kol. Mieczysław Szczeciński, delegat Rady Narodowej RP na Uchodźstwie i wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Kanadzie Janusz Bućko i Zbigniew Farmus, wiceprzewodniczący.

Jak już wiemy z prasy, Rząd w Londynie został dekretem prezydenta rozwiązany, natomiast Rada Narodowa pozostała do chwili wolnych wyborów parlamentarnych. Przy dźwiękach uchodźstwie, które nie były szanowane przez kancelarie dyplomatyczne, były jednak akredytowane w sercach polskich Hymnu Narodowego weszli prezydenci i marszałek senatu. Przemówienie powitalne wygłosił prof. Andrzej Stelmachowski. Następnie, prezydent R. Kaczorowski w swoim przemówieniu powiedział między innymi:..."Przybywam w otoczeniu towarzyszy broni walczących o Ojczyznę, naprawdę wolną i suwerenną, szczerze demokratyczną, sprawiedliwą dla wszystkich. Przybywam do odradzającej się Polski... W dalszej części mówił o prawowitych władzach na w Ojczyźnie i na emigracji, dodając:..."Ten klejnot, patriotycznej wierności dla tej, która nie zginęła, szczególnym blaskiem świeci w głębi narodowej nocy. Dzień dzisiejszy jest dniem zaślubin emigracji z krajem.." Kończąc słowami:..."zyczę panu prezydentowi RP, aby prowadził naszą Ojczyznę ku lepszej przyszłości. Boże, błogosław Polsce". W przemówieniu L. Wałęsy były słowa uznania dla działalności rządu na uchodźstwie. Po przemówieniach, pan

prezydent R. Kaczorowski przekazał symbolicznie insygnia. Chcę tu podkreślić, że przygotowaniami zajmował się zacny szef prywatnej kancelarii prezydenta pan Bogdan Wendorff, przeżywał te chwile, po przeszło pół wieku czasu. Po zakończeniu uroczystości, udaliśmy się do katedry św. Jana na mszę św., którą celebrował ks. kardynał Józef Glemp w asyście nuncjusza apostolskiego, arcybiskupa Józefa Kowalczyka, abp. Bronisława Dąbrowskiego, bp. Szczepana Wesołego, duszpasterza polskiej emigracji. Po wyjściu z katedry witani byliśmy przez setki wiernych i mieszkańców Warszawy okrzykami: Niech żyją Polacy z zagranicy, niech żyje prezydent Kaczorowski, było też dużo miłych napisów pod naszym adresem. W dość zimny i mokry wieczór przeszliśmy na Krakowskie Przedmieście do Domu Polonii na wspólny oplatek. Marszałek senatu, prof. A. Stelmachowski dał się polubić od pierwszego spotkania, bardzo miły i przystępny rozmawiał z każdym z nas. Nastąpiło łamanie oplatkiem i składanie świątecznych życzeń. Były to wzruszające życzenia, po tylu długich latach, latach nadziei i wiary w wolną i niepodległą Polskę. Życzenia składane po pół wieku na ziemi ojczystej w Warszawie, która jest symbolem walki o WOLNOŚĆ I SUWERENNOŚĆ. W tej Warszawie, która miała być wymazana z mapy Polski, z mapy Europy. To przecież ukochana stolica wszystkich Polaków. W rozmowie z prof. J. Lityńskim powiedziałem jak bardzo jestem szczęśliwy, że Dobry Stwórca, pozwolił mi doczekać, aby tutaj być i przeżywać te historyczne chwile. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że serce moje nie pracowało, tylko mój aparat, który noszę od 6 lat. Były to wielkie przeżycia, nasz kol. M. Szczeciński również tego nie ukrywał. Dodam jeszcze, że prezydent R. Kaczorowski był z całą rodziną, były córki, zięciowie i ich dzieci, pierwszy raz w Polsce.

Dla mnie po uroczystościach w Warszawie nastąpił wyjazd na południe Polski, w rodzinne strony, aby tam razem z siostrami i ich rodzinami spędzić wspólnie wigilię, święta i Nowy Rok, po 45 latach. Znowu łązy radości, przeżyć po tak długim czasie. Jest to jednak już inny rozdział wspomnień, które pozostawiam dla siebie.

## Alicja Gettlich

### Postęp polaryzacji

Coraz bardziej zauważalna jest społeczno-polityczna polaryzacja w krajach demokratycznych, tak w starych, jak i w młodych demokracjach. W Polsce proces ten, przyspieszony katastrofą pod Smoleńskiem, ma swoje podłoże w konflikcie o tożsamość narodową i miejsce Polski w Europie.

W krajach Zachodnich, tj. w USA, Wielkiej Brytanii, czy też w Kanadzie, syntezę konfliktu można skondensować do ideowych postaw lewicy i prawicy wobec zagrożeń tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych; konflikt uwypuklony przez globalną recesję.

Po upadku komunizmu w Rosji i Europie Wschodniej zmęczony zimną wojną świat optymistycznie przyjął teorie Francisa Fukuyamy, amerykańskiego filozofa i ekonomisty politycznego.

W 1989 r. Fukuyama opublikował esej *Koniec Historii*, w którym pisze – To, czego jesteśmy świadkami nie jest tylko końcem zimnej wojny, czy też końcem swoistej epoki powojennej historii, lecz jest to koniec historii, jako takiej, koniec ewolucji ideologicznej ludzkości, a zarazem uniwersalną adaptacją Zachodniej liberalnej demokracji, jako ostatecznej formy ludzkich rządów. Koncepcję tą rozszerzył w książce *Koniec Historii i Ostatniego Człowieka*, opublikowanej w 1992 r. i przyjętej bardzo entuzjastycznie przez koła opiniotwórcze na Zachodzie.

W tym samym roku książka amerykańskiego politologa Samuela Huntingtona *Zderzenie Cywilizacji* przedstawiła diametralnie odmienną koncepcję. Huntington, ostro zaatakowany za swoje poglądy, był zdania, że aczkolwiek jesteśmy świadkami upadku ideologii, świat powrócił do swego uprzedniego stanu charakteryzującego się kolizją między kulturami. Argumentował, że w przyszłości konflikty opierać się będą na różnicach kulturowych i religijnych. Pisał – Moja hipoteza jest to, że fundamentalnym źródłem konfliktu w tym nowym świecie będzie przede wszystkim ekonomia, a nie ideologia. Wielkie podziały wśród ludzkości i dominujące źródło konfliktu będą mieć

podłoża kulturowe. Państwa narodowe pozostaną najpotężniejszymi aktorami w stosunkach międzynarodowych, jednakże główne konflikty w polityce globalnej będą miały miejsce między narodami i grupami o odmiennych kulturach. Różnice cywilizacyjne w przyszłości przekształcą się w nowe fronty.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna w tzw. Trzecim Świecie spowodowała masowy exodus do Europy i Północnej Ameryki w ostatnich dziesięcioleciach. Nowi imigranci tworzą własne enklawy, a różnice kulturowo-religijne stoją na przeszkodzie w integracji grup etnicznych w kulturę państwa osiedlenia, jak również doprowadzają do ekonomicznej pauperyzacji. Zjawisko to jest bardziej widoczne w Europie niż w Ameryce Północnej, vide Niemcy, Holandia, Francja, czy też Włochy.

Po ataku 9/11 na World Trade Center w Nowym Jorku nie ma żadnej wątpliwości, że żyjemy w epoce zderzeń cywilizacji. Liberalne demokracje są pod atakiem ludzi gotowych na wszystko, ludzi, dla których życie nie ma żadnej wartości, a których celem jest zawojować i zniewolić świat według dyktatu ich wiary, a raczej ich interpretacji tej wiary. Można by powiedzieć, iż swoistym inkubatorem był Afganistan za Talibow.

Ludzie ci poszerzają pole walki z każdym dniem. W krajach Trzeciego Świata rozpętują konflikty zbrojne. W krajach demokratycznych wykorzystywane są prawa, które przysługują każdemu obywatelowi niezależnie od koloru skóry, wyznań religijnych, czy też orientacji seksualnej.

Spojrzymy na sytuację w Kanadzie. Wprowadzenie oficjalnej polityki wielokulturowości w 1971 r. zmieniło oblicze kraju. Początkowo zmiany ogólnie przyjęto pozytywnie, bowiem imigranci pochodzili głównie z krajów europejskich o judeochrześcijańskich tradycjach. Zmiany w polityce imigracyjnej spowodowały coraz większy napływ imigrantów z Trzeciego Świata, imigrantów różniących się kulturowo i religijnie od większości społeczności w Kanadzie.

Polityka wielokulturowości oparta jest na egalitarianizmie dyktującym równowartość kultur. Nie można, więc się dziwić, że członkowie mniejszości narodowych podjęli skuteczne działania by wprowadzić zmiany kulturowe.

...cd na str. 16

JESTEM WDZIĘCZNY PANU BOGU I MATCE NAJSWIĘTSZEJ KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ, ŻE MOGŁEM DOCZEKAĆ SIĘ TYCH WYDARZEŃ, CAŁE SWOJE ŻYCIE SPOŁECZNE POŚWIĘCIŁEM Z MYŚLĄ O POLSCE I DLA POLSKI. OJCZYZNĘ WOLNĄ POBŁOGOSŁAW PANIE.

Janusz Bućko

Dla "Wiadomości Polonijnych, wybrane fragmenty, przygotował Aleksander Siwiak. "Wiadomości Polonijne" są pierwszą polską gazetą, która publikuje wspomnienia byłego żołnierza AK i działacza polonijnego, wspaniałego człowieka, JANUSZA BUĆKO, któremu Polska, Polonia i Kanada zawdzięczają tak wiele i zachowa to w naszych sercach na zawsze.

HELLO!

**Połam sobie  
Język - Polski**

**Dziewięćsetdziewięćdziesięciodzieciotysięcznik.**

**Dzięciół pień ciął.**

**Dołać kopy.**

**Dżdżystym rankiem gęgzółki i piegże, zamiast wziąć się za dżdżownice, nażarły się na czczo mięszu rzeżuchy i rzędem rzygały do rozżarzonej brytfanny.**

**Dziesięć dzieci ze Szczecina siedzą i się cieszą.**



.....ze str. 15

Pierwszym tego objawem w Kanadzie był sukces policjanta RCMP do prawa noszenia tradycyjnego hinduskiego turbanu miast czerwonego kapelusza charakterystycznego dla tej instytucji. Obecnie przez najwyższym sądem Kanady rozpatrywana jest sprawa kobiety muzułmańskiego wyznania, której sąd niższej instancji nakazał odsłonić twarz w sądzie by oskarżony przez nią mężczyzna o seksualne molestowanie mógł spojrzeć oskarżycielce w twarz podczas zeznań, wedle przysługującego mu prawa. Kobieta ta chce by najwyższy sąd zmienił to prawo i pozwolił jej zeznawać z zasłoniętą twarzą, jak nakazuje prawo religijne Islamu, zwanym sharia. Pięć lat temu premier prowincji Ontario był gotów wydać zgodę na praktykowanie prawa sharia wśród muzułmanów, prawa, które w wielu dziedzinach koliduje z kanadyjską konstytucją, bowiem odbiera prawa obywatelskie znacznej części

społeczeństwa, tj. kobietom wyznania muzułmańskiego. Jesteśmy już świadkami mordów młodych kobiet w Kanadzie, które utraciły życie z rąk ojców czy bratów w imię tzw. honoru. Wpływy radykalnych grup etnicznych doprowadzają również do ograniczania wolności słowa na uczelniach kanadyjskich, a separastyczni radykałowie otwierają groźną politykom kanadyjskim, którzy ich krytykują. To tylko kilka przykładów negatywnej strony wielokulturowości na temat, której odezwały się głosy takich osób, jak byłego premiera Brytyjskiej Kolumbii, a obecnego posła federalnego Ujjala Dosanjha, profesora politologii na University of Western Ontario Salima Mansura, czy też Gordona Chonga, byłego radnego miejskiego w Toronto.

Zamysłem polityki wielokulturowości było stworzenie społecznej mozaiki. Niestety, pod hasłem 'celebrujemy nasze różnice' polityka ta opóźnia, by nie powiedzieć stoi na

przeszkodzie integracji imigrantów w kulturę kraju osiedlenia i jednocześnie powoduje wzrost polaryzacji społecznej. Ayaan Hirsi Ali, (była posłanka parlamentu holenderskiego rodem z Somalii) argumentując za zniesieniem polityki wielokulturowości w ostatniej swojej książce *Nomad* nazywa politykę wielokulturowości 'okrutną formą rasizmu'

Wydarzenia ostatnich lat w krajach europejskich, w Kanadzie, USA i Australii wskazują na to, że Huntington miał rację i że jesteśmy świadkami zderzenia cywilizacyjnego. Czas tylko pokaże, czy Zachodnie liberalne demokracje pokonają wewnętrzne ideologiczne podziały by wstrzymać posuwającą się polaryzację i inkrementalne cofanie się przed siłami dążącymi do światowej dominacji kulturowo-religijnej.

Alicja Gettlich

## Wszystkich Świętych czy Halloween? Jakie święto obchodzi się tak naprawdę w naszym kraju?

Święta za pasem. Pewnie obserwujesz jak rodzice kupują kwiaty i znicze. Wszystkich Świętych czy Halloween? Jakie święto obchodzi się tak naprawdę w naszym kraju?

Święta za pasem. Pewnie obserwujesz jak rodzice kupują kwiaty i znicze. Może nawet pomagałaś im przy porządkach na grobach? Chwila zamyślenia nad kruchością życia, radość z długowieczności, czerwona luna światła nad cmentarzem, rodzinne spotkania. To elementy polskiej tradycji obchodzenia

### Wszystkich Świętych. Jak obchodzi się je za granicą?

Coraz częściej do polskiej tradycji przemycane są elementy pochodzące z obcych krajów. Święto Wszystkich Świętych też nie uchroniło się przed zagranicznymi wpływami. Coraz popularniejsze Halloween to nic innego jak tradycja celtycka. Przejęta i utrwalona choćby w Wielkiej Brytanii. Dostyc mocno zakorzeniona w naszym kraju. Szczególnie przypadła do gustu młodym ludziom!



Święta za pasem. Pewnie obserwujesz jak rodzice kupują kwiaty i znicze. Może nawet pomagałaś im przy porządkach na grobach? Chwila zamyślenia nad kruchością życia, radość z długowieczności, czerwona luna światła nad cmentarzem, rodzinne spotkania. To elementy polskiej tradycji obchodzenia

Coraz częściej do polskiej tradycji przemycane są elementy pochodzące z obcych krajów. Święto Wszystkich Świętych też nie uchroniło się przed zagranicznymi wpływami. Coraz popularniejsze Halloween to nic innego jak tradycja celtycka. Przejęta i utrwalona choćby w Wielkiej Brytanii. Dostyc mocno zakorzeniona w naszym kraju. Szczególnie przypadła do gustu młodym ludziom!

Dlaczego? Bo Halloween choćby w Anglii to sama radocha, głównie dla

młodych. Podczas tego święta, które ma miejsce 31 października, mogą oni na tak zwanym „legalu” podokuczać dorosłym. Nie wszystkim rzecz jasna! Tylko tym, którzy nie chcą im dać słodczy. Młodzież przebrana za czarownice i kościotrupy z lampionami z dyni chodzą od domu do domu wykrzykując: „Słodczy albo psikus!”. Gospodarze zwykle dają im cukierki, rzadko, kiedy pieniądze. Jeśli nie mają dla nich słodkich specjalów, goście mogą pokusić się o mały żart. Ketchup na kłamec, kwiaty na parapetach bez doniczek, schowana wycieraczka... to tylko niektóre z pomysłów.

Fun gwarantowany! W Polsce coraz częściej praktykuje się inną część tej wesołej tradycji. Lampiony rzeźbione z dyni są obecne w niemal każdym domu w okresie świąt. Zazwyczaj jednak stoją na półce lub stole w pokoju. W Anglii widok świecących, dyniowych stworków poukładanych na trawnikach przed domami jest niesamowity. Młodzi przebierańcy chodzą do tych domów, które mają właśnie takie lampiony.

lm





Agnieszka Buda-Rodriguez

### Wspomnienia z czasów choroby (cdn)

Kiedy ma się „śmierć na karku”, przeszłość albo nie istnieje, albo jest pod wielkim znakiem zapytania. Czas terażniejszy skupia się na czekaniu na zabiegi, łagodzeniu bólu, a jedynym ciekawym zajęciem jest zagłębianie się w przeszłość. Była to moja jedyna ostoja, fundament, którego nic nie miało prawa zburzyć aż po kres pamięci. Dopóki pamięć funkcjonowała czułam się bezpiecznie osadzona w miejscu i czasie, a ucieczki w świat dzieciństwa, rozmyślenia o rodzicach, naszym domu, były mi odskocznią od otaczającego mnie smutku. Ale bywały momenty zwątpienia, rozpacz i wtedy nawiedzały mnie złe myśli. Ale udało mi się przejść dzielnie przez wszystkie badania i ciągle pytania, czy wiem, co mi będą robić.

-Wiem, wiem. Będą wycinać mi raka. Wiem co to znaczy operacja. Przeszłam dwie na Kubie. Dlatego bardzo się boję. Roberto i Gosia uspokajali:

-Nic się nie martw, wszystko będzie dobrze. Tutaj mają świetne aparaty, instrumenty, leki. Nie będzie trzeba kraść antybiotyków, jak na Kubie (czego dopuścił się R. z przyzwoleniem kolegi – lekarza pediatry), ani negocjować katgut do zszycia rany, ani przynosić prześcieradeł i ręczników. A środki przeciwbólowe działają tutaj bez zarzutu. Nie będziesz czuła bólu, jak tam, gdzie zwykłą duralginę musiała Ci Ewelina przywieźć aż z Oriente.

Pamiętam, oczywiście. Ewelina moja pasierbica, lekarka, przyleciała z duralginą z Oriente, bo w hawańskim szpitalu nie było nic na uśmierzanie bólu! To wszystko prawda, z tą małą różnicą, że lekarze i pielęgniarki na wyspie mają ogromne serca. Ich czułość też potrafi kość ból.

Ale tutaj narzekać też nie mogę. Pani Krysia przychodzi, dba o mnie najlepiej jak umie. Dwa razy przeprowadzała mnie do innego pokoju. Raz, aby uwolnić mnie od pewnej starej Ukrainki, która puszczała baki bez zażenowania i głośno mówiła do siebie po ukraińsku. Drugi raz, bo w pokoju było wolne łóżko i R. mógł zostawać na noc. Pielęgniarki

przyłykały na to oczy, bo miały dzięki jego obecności mniej pracy przy mnie. To on smarował maściami moje opuchnięte ręce, on przy nosił basen, on przebiegał, kiedy oblewałam się potem.

Przez pięć dni odżywiano mnie kroplówką, a potem dostawałam kolorową żelatynę. Co posiłek to inny kolor, tak dla urozmaicenia! A później były dania jak z restauracji.

W Hawanie w szpitalach dożywanie pacjentów było wręcz wskazane, bo szpital miał ogromne trudności z żywnością. Kiedy byłam po operacji woreczka żółciowego, Roberto ugotował dla mnie tłusty rosół na kurczaku i wołowinie (!!!), z warzywami jakie złożył. Chciał mnie dobrze odżywić. Przyniósł go w garnku ciśnieniowym, tym, w którym gotował. W upale rosół sfermentował i śmierdział niemożliwie. Kto wchodził do naszego pokoju, szybko wychodził trzymając się za nos. Dopiero sprzątaczką odkryła co było sprawcą tego smrodu. – Tyle dobrego zarcia się zepsuło – skomentowała smutno.

A tutaj niczego mi nie brakuje, ani leków, ani jedzenia. Pokoik mam czysty, opiekę dobrą.

17 maja, w dzień operacji pielęgniarki uwijały się bezszelestnie. Szukały żył, kłuły, mierzyły ciśnienie, temperaturę. Ubrały mnie w zielony kitel, założyły czepek na głowę, szmaciane kapcie na nogi i zawiozły korytarzami do sali operacyjnej. Roberto trzymał moją rękę w swojej zimnej jak lód dłoni. A zawsze ma takie ciepło...

Pod drzwiami Sali operacyjnej musiał mnie opuścić. Patrzyłam na jego oddalającą się sylwetkę i było mi ogromnie smutno. Zostałam sama. Ogarnęło mnie zimno, jasne światła oślepiły. Widziałam zawoalowane postacie w zielonych kitlach, które jak zjawy krążyły w ciszy. Wyczulonym w tej ciszy uchem słyszałam szum maszyn, szelest fartuchów lekarskich, dźwięk instrumentów. Drżałam z zimna i ze strachu. Anestezjolog objaśnił mi, co będzie robił. Niewiele z tego rozumiałam. Była 12:20 kiedy spojrzałam ostatni raz na zegar. W myślach klepałam jakieś modlitwy i wpatrywałam się w ogromną lampę z zimnym światłem wiszącą nade mną. Nic mnie nie odchodziło, co ze mną zrobią. Skupiłam się w sobie, w moim mózgu majaczyły twarze mamy, taty i... Maciusia.

-Co robisz tutaj Maciusiu? Przyszedłeś po mnie?- chciałam go zapytać, ale to była tylko jakaś daleka myśl i nic więcej nie pamiętam, odleciałam...

Wybudzono mnie o 14: 00. Nic nie rozumiałam. Dlaczego tak krótko? Przecież lekarz mówił, że operacja potrwa co najmniej trzy godziny! I nic mnie nie boli?. Podejrzane. Poszukałam ręką rany, nic nie znalazłam.

- Pewnie nic nie zrobili, bo już było za późno – pomyślałam z jakąś dziwną obojętnością.

- A więc umrę – usłyszałam własny głos i odeszłam w niebyt.

Do mojego mózgu powoli zaczynały docierać jakieś ściszone głosy, czułam, że gdzieś jadę. Do nieba? Ech, gdzie mnie tam do nieba! Otworzyłam oczy i zobaczyłam wpatrzone we mnie z czułością, znane mi dobrze aksamitne, wilgotne oczy.

-O już się obudziłaś?? – Uśmiech rozjaśnił twarz Roberta. -Jak to dobrze!

-Dobrze??? Przecież mnie nie operowali!!

-Operowali, operowali i wszystko się udało! Jest lepiej niż lekarze przypuszczali. Guz był mniejszy niż kiedy go zdiagnozowano.

-Relly? To dzięki mojej terapii!

-Jakiej terapii?

- No, tej wzrokowej...

- Zmęczona jesteś, biedulko. Pośpij sobie, pośpij – R. gładził mnie po włosach, jak kiedyś mama (a ja to Kocham) więc posłusznie zasnąłem.

Sen to świetny lekarz. Więc śpię i śpię. Mam czas na sny.

Mała dziewczynka bosą, w pizamce chodzi po trawie skąpanej poranną rosą. Szuka jabłek spadłych z drzewa nocą...

Takie są najsmaczniejsze, a Jagunia jest smakoszem. Wybiera najpiękniejsze, dojrzałe, które rozpada się w rączce. Wącha jego cudowny zapach, podnosi do ust...

-Jaguniuuu - mama stoi w smudze słońca prześwietlającego przez drgające liście jabłoni. Jej włosy lśnią jak kask, przez cienką suknię widać zarys szczupłej sylwetki. Woła mnie, więc biegnę do niej, ale droga w wysokich trawach tamuje mi ruchy, wydłuża się. Gubię jabłko, ale jestem coraz bliżej mamy. Tymczasem ona uśmiecha się i oddala, już jest tylko małym punkcikiem: "Mamo, mamusi" – wołam. Sen umyka. Jeszcze nie rozbudzona do końca, zmuszam się, aby śnić dalszy ciąg, lecz nie potrafię.

.....cd na str. 18

.....ze str. 17

Próbuję więc już na jawie zostać w tamtym czasie, ale moje szare komórki szykują mi inny obraz.

Przeskok w czasie i przestrzeni. Tak szybko potrafią tylko sny. Słyszę szum oceanu, gorący piasek, czuję ręce Roberta, jego gorące usta i szept: będziesz żyć, będziesz żyć...

-Ależ oczywiście, że będę, dlaczego on o tym mówi? Przecież żyję, czuję w sobie jego ciepło, chociaż tak naprawdę umieram z rozkoszy. Szczęście zalewa mnie aż po czubki włosów, kołysze...

Budzę się z policzkami mokrymi od łez. Nie bardzo rozumiem, gdzie jestem, ach, tak! Dociera do mnie rzeczywistość, widzę Roberta skulonego przy moim łóżku. Roberto przychodzi codziennie i siedzi długo. Nie mamy tutaj żadnej rodziny, znajomych niewiele, jeszcze nie wsiąkliśmy w ten kraj, nie zapuściliśmy korzeni, mamy tylko siebie.

Jaki klawisz mam nacisnąć w mózgu, aby wywołać ten sam sen? Przeżywać go jeszcze i jeszcze... Bo przecież na jawie jestem pod tym względem bez szans. Kiedyż to kochaliśmy się ostatni raz? Nieśmiało gdzieś rodzi się pytanie:

Czy jeszcze kiedyś będziemy ze sobą tak blisko? Czy choroba zezwoli?

Nie tak dawno temu byłam pogodzoną z losem emigrantką, próbującą posklejać moje rozbite życie. Chociaż trudno mi było wyjść z kataklizmu psychicznego, jakim było opuszczenie słonecznego kraju, pomału dochodziłam do siebie, oswajałam się z myślą, że będę teraz żyć z daleka od córki, ale z moim mężczyzną. Dla niego tu byłam. Tymczasem zawalił się mój świat!

Choroba uderzyła mocno, zabiła we mnie radość. Na czułości R. na jego słowa dodające mi otuchy odpowiadam pretensjami, wyrzutami, płaczem, który go rozstraja bo nie może nic zmienić.

Pomaga więc ile może, ale ta pomoc mnie drażni, bo nie chcę, żeby widział mnie spoconą, pokłutą, bezsilną. Ale on czuwa, podnosi mnie na poduszki, bo wciąż zjeżdżam do połowy łóżka, wyciera spocone czoło, gładzi posiniaczone ręce, bez wstrętu, bez odruchu obrzydzenia. Skąd bierze cierpliwość, kiedy marudzę, że nie jestem już tamtą atrakcyjną, pachnącą kobietką, za którą szalał?

Zostałam tak wychowana, że wstydzę się swojej choroby. Myślę o sobie jak o

siedlisku raka. Brzydzą się sobą. Ale mimo to marzę o jego pieszczotach, na ich wspomnienie oblewam się potem i trzeba mi zmienić koszulę.

R. uczy mnie tkliwości w stosunku do samej siebie, akceptacji mojego pociętego, targanego bólem ciała. Mojej nagości, która wzbudzała w nim pożądanie. Teraz wstydzę się jej: sino-żółtego brzucha z ogromnym szwem wyglądającym jak wargi zasznurowane w grymasie. A on czule go przemywa, pudruje, głaszcze.

Co czuje? Tylko litość? Czy kiedyś jeszcze zobaczę w jego oczach uwielbienie, zatracenie - nie tylko współczucie? Czy obudzą się w nim dawniejsze zachwyty nad moją jedwabistą skórą? Tak lubił ją dotykać!

Nie dają mi spokoju takie pytania, nasuwają się wspomnienia momentów bezgranicznej szczęśliwości. Ale wystarczy spojrzeć na moje wybrakowane ciało i myśli pośpiesznie, jakby zawstydzone, umykają.

Muszę dużo chodzić. Tak nakazał mój chirurg. Przychodzi rano obejrzeć moje postępy w dochodzeniu do zdrowia i jest ze mnie dumny, uśmiecha się promiennie, a ten jego radosny uśmiech przywraca mi wiarę w uzdrowienie. R. pomaga mi wstać i chodzimy korytarzem. Ciągnę za sobą maszynę z kroplówką, worek z jakimś płynem i pełno rurek. Nie jestem najbardziej okaleczoną chorobą pacjentką, są inni, gorsi ode mnie. Szczególnie ci z workami colostomicznymi. Tego bałam się najbardziej. Powiedziałam nawet mojemu chirurgowi, że gdyby musiał mi coś takiego zrobić, lepiej, żeby nie robił nic. Bo nie chcę z tym żyć. Mój zmysł estetyki mi nie pozwala.

- Zmysł estetyki przegrywa z walką o życie, tutaj dozwolone jest każde działanie, nie tylko instykt, ale i etyka lekarska domaga się zastosowania drastycznych metod dla podtrzymania tego daru, który otrzymuje się tylko raz. Ale na szczęście obeszło się bez tego.

- Jak Pani dojdzie do siebie, to nikt nie pozna, że jest Pani po operacji - mówi pani Krysia i cieszy się, że widzi mnie spacerującą. Jest dla mnie bardzo czuła, a ja potrzebuję czułości, dużo czułości. Ula przynosi mi do szpitala figurkę aniołka. Kochana, nie wie jak ten aniołek mi pomaga. Wszystkim, okazują mi czułość jestem bardzo wdzięczna.

*Po takich spacerach wracałam zmęczona do łóżka.*

*Zapada zmrok. Za oknem szumi wiatr. Czas zdaje się nie mijać, oglądam sufit, którego znam każdą plamkę i nierówność, R. zmęczony drzemie. Bólu czuję coraz mniej. Coraz rzadziej naciskam guzik dozujący morfinę. Coraz świadomiej kieruję wspomnieniami.*

*Wywołuję postać mamy z zakamarków powleczonej mgłą czasu pamięci. Myślenie o niej przenosi mnie z miejsca, które chcę jaknajszybciej opuścić tam, gdzie chciałabym być. Przy niej. Siłą woli zmieniam natrętnie powracający obraz leżącej na łóżku i jęczącej z bólu istoty na dawniejszy kiedy była czuła, łagodną, najlepszą z matek.*

Udaje mi się. Piękna, twarz mamy majaczy w mleczno- różowym świetle. Jest młodsza od mojej, ma łagodny uśmiech i ani śladu cierpienia. Wierzę, że jest przy mnie. Niewytłumaczalnie wierzę w jej opiekę. Dla wszystkich miała wielkie serce, cóż dopiero dla swojej jedynej, ukochanej córki? Swojej długo wyczekiwanej Jaguni?

Mamusia zawsze nazywała mnie Jagunią, albo Jagódką. Mówiono też na mnie Jagusia. O tym, że mam na imię Agnieszka dowiedziałam dopiero jak poszłam do szkoły. W związku z tym moje pierwsze wrażenie ze szkoły nie było najlepsze. Mamusia bowiem podpisała mi zeszyty: Jagunia Budówna. Nazwiska Buda nie lubiła, sama podpisywała się Budowa z Sikorskich. Nauczycielka chcąc zapoznać się z uczniami zaczęła czytać listę obecności. Kiedy padło: Agnieszka Buda nikt się nie zgłosił. Nie miałam pojęcia, że chodzi o mnie!

Ale nauczycielka знаła naszą rodzinę. Kiedy więc nie odezwała się, spojrzała na mnie groźnie i powiedziała:

Czego leniu nie wstajesz, jak cię wyczytuję? Do tego, że mówiono na mnie pieszczotliwie leniuszek, próżniaczek byłam przyzwyczajona i robiłam wszystko (a raczej nic), aby było to zgodne z prawdą. Ale leń? Najadłam się wstydu i po powrocie do poprosiłam moją mamę o wyjaśnienie. Potwierdziła, że mam na imię Agnieszka i niestety nazywam się Buda. Był to dla mnie swego rodzaju szok i długo nie mogłam się przyzwyczyć, szczególnie do imiona, które mi się wtedy wcale nie podobało,

.....cd na str. 19

.....ze str. 18

było mało popularne. To samo imię miała moja prababcia, ale mamusia nie dlatego mi je dała. Przyniosła sobie, że da imię, jakie sobie "przyniosę". Urodziłam się 20 stycznia w Pabiana i Sebastiana. Mamusi nie podobały się te imiona. Ja natomiast wolałabym być Sebastianą lub Pabianą, ale ja wtedy nie miałam głosu. Następnego dnia były imieniny Agnieszki. No i takie imię dostałam. Kiedy mamusia później skojarzyła pewne daty, okazało się, że prababcia Agnieszka przyszła na świat równo sto (!!!) lat przede mną!

Agnieszka Kozłowska, moja protoplastka była jedyną córką bogatych skalbmierskich mieszczan, spokrewnionych lub spowinowaconych z połową mieszkańców Skalbmierza i okolicy. Podobno bardzo ładna. Na starym dagerotypie w albumie mamy były zdjęcia dostojnej pani o szlachetnych rysach, wysoko upiętych włosach. W uszach ta pani miała duże

kolczyki z koralu, a w bluzkę wpiętą złotą broszkę z korałem. Na serdecznym palcu taki sam pierścionek. To jej, mojej prababci fotografia.

Mamusia opowiadała mi historię tych klejnotów, które ona dostała od swojej matki, później dała mnie, ja już przekazałam mojej córce Gosi. Gosia zostawi je w przyszłości Albie-Marii, dorastającej mojej wnuczce.

Rodzice tamtej Agnieszki pragnęli dla niej jaknajlepszego zamążpójścia. Przebierali w starających się. Aż nadarzył się przystojny zawadiaka, zubożały szlachetka. To, że nie miał pieniędzy nie było przeszkodą, natomiast tytuł szlachecki nobilitował. Przy tym Agnieszka zakochała się bez pamięci w rozrywkowym paniecu.

Puszczam wodze fantazji opartej na opowieściach mojej mamusi i włączam w mózgu taśmę pod tytułem historia rodziny. Oto, co pod tym hasłem znajduje:

Moje rodzinne miasteczko jest bardzo

stare i ma piękne tradycje. Ba, Skalbmierzacy z dziada-pradziada czują się lepsi od mieszkańców okolicznych małych miasteczek, nie mówiąc o wsiach. Rodzina ze strony prababci Agnieszki należała do zasiedziały od wieków mieszczan, którzy dorobili się kilku kamienic w rynku i ziem we wsi Zagrody oraz na wzgórzu zwanym Jeruzalem i Pod Wiatrakiem. Prababcia oddała swój los i posag przystojnemu, choć bez grosza Walentemu. Młodzi małżonkowie osiedli w okazałym domu na wzgórzu pobudowanym w stylu dworku szlacheckiego w roku 1831 przez rodziców panny młodej. Pasował jak uł do pochodzenia zięcia. Na stragazach trzymających deski stropu widniał wyryty napis: "W roku Pańskim 1831 na chwałę Bogu wybudowali ten dom...". Widziałam ten napis. W tym domu urodziła się moja prababcia Agnieszka, babcia Teklunia, moja mama i ja, a moja córka stawiała w nim swoje pierwsze kroki. cdn

## **Legenda o Białej - cd**

Widać do męża, do ukochanego nade wszystko, tak śpieszno jej było. A woje dwojgu im stos ofiarny przygotowali, i na nim, jak zwyczaj ojców nakazywał, spalili ciała tych dwojga, tak bardzo się miłujących. Smętny lament i płacz niewiast długo jeszcze rozbrzmiewał wśród nadrzecznych zarośli Krzny i na obrzeżach nieprzebytej wiekowej puszczy:

Oj łądo, łądo, nie- łądo! Oj dolo, dolo- nie dolo!

A że długo w pamięci tutejszego ludu żyła Biała, dobra Pani, to powoli również gródek, w którym mieszkali Białą zaczęli nazywać.

Poczęta w tragicznych okolicznościach dziecina mała, chudziutka była i słaba. Ale ją taką opieką i czułością niewiasty otoczyły, że choć kostuch kilka razy po malenstwo przychodziła, to nie oddały jej śmierci. Po prostu, zawzięły się i nie dały małej. Smarowały ją różnymi maściami, okadzały, zaklinały najbardziej tajemniczymi zaklęciami, pilnowały jak oka w głowie, ofiary za jej zdrowie składały. I dopilnowały... i

uchroniły malenstwo. Powoli, bardzo powoli wzmocniała się, a z biegiem lat wyrosła na piękną dziewczynę. Była tak piękna jak jej matka, tylko nieco drobniejsza od niej. Cieszyli się więc mieszkańcy gródka, cieszyli się starzy i młodzi. A że podobna była do swojej matki, tedy ją Białką nazwali. Kiedy dorosła, a jej uroda w całej krasie zabłysła, to myśleli jedynie o tym, aby tylko męża godnego mieć mogła.

Aż zdarzyło się, że podróżował w tych stronach rycerz z północy, gdzieś z dalekiej litewskiej krainy. Jadąc po bezdrożach spotkał przypadkiem człeka mizernego, który opowiedział rycerzowi o pięknej Białce, drobnej pani swojej. A mówił to z takim uwielbieniem, że młodzian ujrzeć ją koniecznie zapragnął. Kazał się też niezwłocznie prowadzić do Białki. Widząc ubogie szaty spotkanego wędrowca, kazał go rycerz odziać przystojnie, ażeby godnego mieć rajcę. Kiedy pod gródek zjechali rycerz kazał zatrąbić, aby oznajmić, że przyjaciel przybywa i jako przyjacielowi wrota bez obawy powinny być otwarte. Ujrzała ich wjeżdżających do gródka Białka i pomyślała, że dobry to musi być rycerz, skoro tak bardzo przystojnie

przyodział jej poddanego. Spojrzała nan z ciekawością i zauważyła również, że jest wyjątkowo pięknym młodzieńcem. Wtedy jakoś żywiej zaczęło bić jej młode serce, poczuła, że wraz z tym nieznanym gościem spłynęło jakieś inne, piękniejsze życie. A i on swoich oczu od niej oderwać nie mógł. Czuli, że dalej już nie pójdzie, że w końcu w tym niewielkim gródku znalazł kres swojej wędrówki.

I cóż było potem? Odbyły się uroczyste zrękowiny i huczne gody weselne. Młodzi początkowo mieszkali w gródku. Był on już jednak dość stary i wymagał znaczącej przebudowy, do której wkrótce przystąpiono. Młodzi zamieszkali czasowo w niewielkim dworku, stojącym na wzgórzu, za niewielką rzeczką. Pięknie tam było i jasno, więc dworek ten, i okolicę najbliższą ludzie Białką nazywali.

Młody rycerz, który poślubił Białkę, przybył z północy, był więc przodkiem Mendoga lub Gedymina. A może ojcem Budrysa, który doskonale wiedział, że Laszki to żony najpiękniejsze i najwierniejsze.

## Rozkopana Lida

W dniach od 8 do 16 lipca odwiedziłem rodzinne strony na Białorusi, miasteczko Sobotniki nad rzeką Gawią, prawym dopływem Niemna, w rejonie Iwie na Grodzieńszczyźnie. Byłem także w Lidzie, w której mieszka najmłodsza siostra mojej mamy. Lida to stutysięczne dynamicznie rozwijające się miasto, którego prawie połowa mieszkańców to Polacy i osoby polskiego pochodzenia. Została wybrana na miejsce obchodów centralnych dożynek na Białorusi. Oto krótka relacja z przygotowań miasta do tych uroczystości. W tekście jest kilka



Kościół farny

słów białoruskich napisanych alfabetem łacińskim. Dla prawidłowego ich przeczytania wyłuściłem miejsca, w których przypada akcent.

Na lidzkie dożynki we wrześniu – wierzaniu ma przyjechać sam baćka, jak żartobliwie nazywają na Białorusi prezydenta Aleksandra Grigorijewicza Łukaszenkę. Z tego powodu w centralnej części miasta trwały różnorodne prace budowlane, remontowe oraz inwestycyjne. Setki pracowników układało kostkę brukową na chodnikach, skwerach i placach, stawiało nowe krawężniki, wymieniało nawierzchnię asfaltową na ulicach, odnawiało i wykonywało nowe elewacje na frontach stojących przy nich budynków mieszkalnych, sklepów i urzędów.

Podobnie było podczas organizacji centralnych dożynek w Polsce, na których głównym gospodarzem był zawsze i aktualnie panujący I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,



Pałac zimowy - Stadion lekkoatletyczny

nieformalna głowa państwa. Odnawiano fronty budynków, ale już za nimi pozostawał ten sam stary obraz podniszczonych domów, dziur i strzępów asfaltu na wewnętrznych uliczkach osiedlowych. Podobnie było w Lidzie.

Niektóre budynki znajdujące się w historycznym centrum Lidy, jak kościół farny pw. Podwyższenia Krzyża Św. fundacji króla Władysława Jagiełły, były na zewnątrz odnawiane w całości. Świątynię otaczała pajęczyna drewnianych rusztowań. Trwały także prace przy układaniu nowego i bardzo ładnego poszycia dachowego z blachy w kolorze złotobrazowej miedzi. Tuż obok na zamku pamiętającym czasy, kiedy Lida została stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1323 roku, odbudowywano jego zewnętrzne mury. Po deszczu i niewielkiej burzy, które godzinę temu przeszły nad miastem, na niebie pojawiła się kolorowa wstążka tęczy – wiasiołki, obejmując swoimi ramionami farę i zamek.

Uniwersam znajdujący się obok ciotki Władzi był zamknięty i także remontowany, a właściwie przebudowywany, po wykupieniu go przez prywatnego przedsiębiorcę z Brześcia. Ma to być najnowocześniejszy market w mieście z własną mini piekarnią, produkcją garmazetki oraz różnego rodzaju sałatek i surówek. Nowy właściciel posiadał już trzydzieści trzy podobne placówki na terenie Białorusi, co w realiach gospodarczych i politycznych tego kraju nie było czymś zwyczajnym i prostym do osiągnięcia. Ciekaw jestem czy przed tym nowym obiektem też będą stały pojedyncze osoby i sprzedawały skromne ilości warzyw, owoców i nabiału ze swoich przydomowych gospodarstw,

tak jak to było przed starym uniwersamem.

Ciocia codzienne zakupy robiła trochę dalej w niewielkim markecie z sieci „Euroopt”. W tym miejscu także był od początku państwowy sklep spożywczy - produktowy mahazyn, który został przejęty przez Litwinów. Nieduża powierzchnia lokalu

była bardzo dobrze zaopatrzona w artykuły rodzime oraz importowane, a codzienne dostawy towaru i sporo osób kupujących świadczyły o tym, że „Euroopt” cieszył się sporym powodzeniem.

Wspomniałem wcześniej, że na rogatkach Lidy, gdzie zwykle wsiadam na autobus jadący do Sobotnik, powstaje kryte lodowisko do sportów zimowych. Tuż przy nim, na miejscu dużego bazaru i parkingu samochodowego, trwały zaawansowane prace przy budowie stadionu lekkoatletycznego. Jak powszechnie wiadomo na Białorusi, prezydent Łukaszenka jest zapalonym sportowcem i hokeistą numer jeden w swoim kraju. I z pewnością osobiście przetnie wstęgę otwierającą ten kompleks sportowy.

Idąc od ciotki ulicą Tawłaja w kierunku centrum, z przedwojennych Roślaków, przechodzimy przez niewielki most na rzeczce Lidziejce. Po jego prawej stronie znajduje się sztuczne jezioro zwane Lidzkim. Po stronie prawej wąską strugę Lidziejki poszerzono, a kawałek dalej rozkopano do sporej wielkości prostokąta. Nad tym niewielkim akwenem wodnym ma powstać restauracja z częścią konsumpcyjną, także nad otwartym powietrzem, ze sceną do różnego rodzaju występów artystycznych. To miejsce, niedaleki kurhan „Nieśmiertelnych” – park upamiętniający bohaterów II wojny światowej, który przecinany był nową siecią spacerowych alejek, bliskie centrum historyczne miasta z hotelem „Lida”, będą ciekawą atrakcją dla krajowych i zagranicznych turystów.

Kazimierz Niechwiadowicz  
Poznań

## PARYŻ W OBIEKTYWIE MARKA MICHALAKA



## Caen



Downtown Caen

– miasto i gmina w północnej Francji, stolica historycznej Normandii i ośrodek administracyjny regionu Dolna Normandia oraz departamentu Calvados. Według danych na rok 1990 gminę zamieszkiwało 112 846 osób, a gęstość zaludnienia wynosiła 4,391 osób/km<sup>2</sup> (wśród 1815 gmin Dolnej Normandii Caen plasuje się na 1. miejscu pod względem liczby ludności, natomiast pod względem powierzchni na miejscu 56.). W aglomeracji mieszkało około 220 tysięcy osób.

Caen leży nad rzeką Orne, w pobliżu jej ujścia do kanału La Manche. Przemysł samochodowy, elektroniczny, farmaceutyczny, papierniczy i cementowy. W Caen znajduje się port handlowy i rybacki. Jest połączone z La Manche kanałem. Połączenie promowe z Portsmouth (Wielka Brytania).

Caen jest również starym ośrodkiem naukowym z uniwersytetem (od 1432), politechniką i licznymi instytucjami badawczymi.

W mieście znajduje się stacja kolejowa Gare de Caen.



A couple of the only houses to survive WWII...now a post office museum!

Caen is a commune in north-western France. It is the prefecture of the Calvados department and the capital of the Basse-Normandie region. It is located 15 km (9.3 mi) inland from the English Channel.

Caen is known for its historical buildings built during the reign of William the Conqueror, who was buried here, and for the Battle for Caen - heavy fighting that took place in and around Caen during the Battle of Normandy in 1944, destroying



Louis XIV, looking like the Emperor.

much of the town.

Two hours north-west of Paris, and connected to the south of England by the Caen- (Quistreham)-Portsmouth ferry route, Caen is located in the centre of its northern region, over which it exercises political, economic and cultural power.

As the city of William the Conqueror, the city has inherited a magnificent heritage. In the Second World War, it was a key site of the Battle of Normandy. The city has preserved the memory by building a memorial for peace.



This is William the Conqueror's castle, right in the middle of Caen.

Located a few miles from the coast, the landing beaches, the bustling resort of Deauville and Cabourg, Norman Switzerland or Pays d'Auge (often considered the archetype of Normandy), Caen offers all possible services.

Populated intramural 113,249 inhabitants (population 2006), and the leader of an urban area of 420,000 inhabitants, Caen is the first city of Lower Normandy. It is also the second largest municipality (after Le Havre) and the third largest city (after Rouen and Le Havre) in Normandy. The metropolitan area of Caen, in turn, is the second of Normandy after that of Rouen, and occupies the 21st rank nationally.

The Church of Saint-Pierre (*Église Saint-Pierre*) is a Roman Catholic church dedicated to Saint Peter



situated on the Place Saint Pierre in the centre of Caen in Normandy, France.

The construction of the present building took place between the early 13th and the 16th centuries. The spire was destroyed in 1944, and has since been rebuilt.

(foto M. Michalak)



15 czerwca, 1941 roku. Wilnius.

Dawno nie pisałem, bo byłem ogromnie zmartwiony tragicznym zakończeniem mego romansu ze znaną już wam, podłą i podstępna, osobą. Nawet imienia jej wymienić nie chcę...

Nie o miłość mi chodzi. Mordy dokładnie zbitej też w rachubę nie biorę, bo guzy i sińce już poznikały. Ale strat dużych, jako ideowy komsomolec, darować nie mogę. Tyle pieniędzy w tamtą burżujską zarazę wpakowałem i żadnej korzyści z tego nie miałem... Do końca życia nie zapomnę ja tamtego zegarka, który na rynku, w czasie walki o serce damy, jakiś reakcjonista podstępnie wyciągnął mi z kieszonki. Jedynie katarynka mnie jeszcze pociesza, więc gram na niej całymi dniami.

Ponieważ z powodu Irki straciłem ja całkowicie zaufanie do Polaków, to bardzo ostro traktuję nauczycielki. Do Marii Iwanowny inaczej teraz się nie odzywam jak: „Burżujska świniol!” Niech znają twardy charakter sowieckiego oficera. Zastanawiam się nawet nad tym, czy nie zacząć je w tyłki kopać i po mordach prażyć. Bardzo ja burżuazji i reakcjonistów nie lubię. Ale ogromnie mnie cieszy ta okoliczność, że – jak zauważyłem – głodno nauczycielkom się żyje. Emerytur swoich nie otrzymują, więc i pieniędzy nie mają. Maria Iwanowna, jako młodsza i śmielsza, co tydzień nosi na rynek sprzedawać jakieś domowe rzeczy i resztki ubrań. Ale jak wszystko wyprzedadzą, to na pewno pozdychają z głodu!

Bardzo to przyjemnie jeść kielbasę z bułką i patrzeć jak burżuazja głoduje. Ale najważniejsza rzecz stała się wczoraj, to znaczy 14-go czerwca. Ten radosny dzień utrwali się na zawsze w mojej pamięci. Właśnie wczoraj zaczęto porządkować miasto i oczyszczać je z

burżuazji. Ja to już rano zauważyłem, bo na tych sprawach trochę się znam. Otóż dostrzegłem ja, że z kilku punktów miasta jadą puste ciężarówki, a w nich eskorta. Z samego rana planowo zajechali w potrzebne rejony i zaczęli likwidacyjną robotę, ładując burżuazję do aut według przygotowanych spisów. Bardzo to był zabawny widok. I w teatrze ja nigdy nie uśmiełem się tak jak teraz. Burżujki płaczą, ciągną dzieci i toboły. Burżuje walizki i worki ładują na auta. Ale pozwalają – i to nie wszystkim – wziąć tylko część rzeczy. A nasze orły z NKWD to tu, to tam się zjawiają, robotę sprawdzają i kierują nią. Potem ciężarówki naładowane burżujskim mięsem, na dworzec jadą. A tam już eszelony czekają na przyjęcie drogich gości. Będzie kim ruską ziemię unawozić. Ja nawet na miasto poszedłem, żeby polubować się tym, jak socjalistyczne władze sprawnie reakcyjne elementy likwidują. I przekonałem się, że bardzo fachowo miasto oczyszczają. Auta tylko machają na dworzec i z powrotem. A w autach różni kapitaliści siedzą. Kobiety i dzieci płaczą i krzyczą coś do tych, którzy zostają jeszcze. Z jednego auta jakiś podły reakcjonista krzyknął: „Niech żyje Polska!” Pożałowałem ja, że nie mam ze sobą pistoletu, żeby mu kulą burżujski pysk zatkać. Tylko odkrzyknąłem: „Polska już zginęła, a wy wkrótce pozdychacie!”

Polaków na ulicy mało zauważyłem. Jakoś pusto się zrobiło. Ale naszych chłopaków wszędzie pełno. Śmieją się i aż za boki biorą się, patrząc na tę likwidację zbrodniczych elementów. Jak zobaczą auto z burżujami to świszczą. Słowem, bawią się przyjemnie. Wróciłem ja do domu. Widzę, w korytarzu stoją przygotowane do drogi rzeczy. To nauczycielki już do transportu przygotowały się, żeby potem w pośpiechu rzeczy nie chwytac. Zobaczyłem ja Marię Iwanownę i mówię do niej:

Jaśnie pani, jak widzę, gdzieś w podróż się wybiera... Pewnie do Londynu... Ale i tam was Hitler bombami namaca! Nic ona mnie na to nie odpowiedziała. Wówczas ja dodałem:

Jak wyjedziecie, to ja nie bardzo po was płakać będę. Nawet wam marsza na drogę zagram.

Poszedłem ja do swego pokoju. Katarynkę na balkon wyniosłem i czekam. A jak zobaczą auto naładowane

Polakami, to zaraz im ręką macham i marsza gram. Takim to sposobem bardzo wesoło czas spędziłem.

Ciekaw jestem, czemu nauczycielek nie biorą? Bo przecież mówili mi chłopaki, że gruntownie nasze władze miasto z burżuazji oczyszczają. Pierwszych wywieźli tutejszych komunistów, bo, wiadomo, są oni albo trockiści, albo kombinatorzy, którzy podszywają się pod szlachetną nazwę komunistów. Znamy się na tym dobrze! Potem zabrali robotniczych aktywistów, żeby antypaństwowych hec albo strajków nie urządzali... Ale jestem pewien, że i o nauczycielkach nie zapomną. Zaczekam jeszcze, a potem pójdę do NKWD i przypomnę władzom o tych reakcyjnych żmijach.

A tymczasem Hitlerek, kochany, też rąk nie składa i beczynnienie nie siedzi, tylko bombami po Londynie macha. Słowem robota idzie wszędzie pięknie i planowo – na chwałę proletariatu i dla umocnienia socjalizmu!

22 czerwca, 1941 roku. Wilnius.

Wszystko mi w głowie poplątało się i czuję, że zginąłem ja na zawsze. I nie mam pojęcia, co teraz robić. Poszedłem ja na spacer za Zielony Most. Dzień piękny. Ciepło. Słoneczko świeci. Słyszę ja, samoloty warczą. Przyjemnie mi się zrobiło, że nasze orły czuwają na straży Związku Radzieckiego. Tymczasem samoloty zaczęły pikować na most. „Manewry robią” – pomyślałem ja sobie. Ale wnet wybuchy się rozległy i woda z rzeki w górę trysnęła, a belki z traw w powietrze poleciały jak zapalki. „Oho! – pomyślałem ja sobie. – To nie manewry nasze, lecz akcja wroga. Chcą nam most zniszczyć.

Ludzie biegają, chowają się gdzie kto może. Z daleka też wybuchy słycać. Dym idzie do góry. Pożary zaczęły się. Zrozumiałem ja, że to Anglicy nalot na miasto zrobili. Bo więcej nie ma komu. Nie dostrzegł nasz kochany Hitlerek jak przelecieli nad Niemcami i biją, podli faszyci, po Związku Radzieckim! Wybrali czas kiedy jesteśmy zajęci wywozieniem Polaków.

A może nawet specjalnie, jako faszyci, chcą przyjść z pomocą polskim faszystom i przeszkodzić likwidacji ich. Ale im to darmo nie ujdzie. Ja sam nawet po jednym aeroplanie trzy razy z pistoletu

.....cd na str. 23

.....ze str. 22

...wystrelilem i pewnie trafilem dobrze, bo widzialem jak zachwial sie w powietrzu.

Tymczasem nalot sie skonczyl. Wylazlem ja z dolu, w ktorym ukrylem sie od odlamkow bomb i biegnę do domu. A po drodze do mnie jakis bojec krzyknal:

– Niemcy miasto bombarduja!

– Anglicy, a nie Niemcy! Dureń jesteś! – krzyknalem ja do niego. Przybiegłem ja do domu, a tam nauczycielki okna zamykaja, które poprzednio pootwieraly,

zeby im szyby od wybuchow bomb nie wylecialy. Odemknalem ja swój pokój i widzę: w oknach ani jednej calej szyby nie ma. Wówczas poszedłem ja do nauczycielek i pytam: – Maria Iwanowna, moja droga, co to sie dzieje?

– A czy pan jeszcze nie wie?

Nie zrugalem ja jej za „pana” i dalej grzecznie z ta zarazą rozmawiam.

– Nic nie wiem dokladnie. Przypuszczam, ze to Anglicy zrobili nalot na Wilno.

Umyslnie powiedzialem nie Vilnius, lecz Wilno, zeby tym burzujkę udobruchac. A ona patrzy na mnie. Ale jak patrzy? Tak jakby mnie rogi urosly. A potem mówi:

– Gdziez tam Anglicy! To Niemcy bombarduja miasto i zaczęli ofensywe.

– Jakie Niemcy? – No Niemcy...

hitlerowskie... Czy pan i tego nie wie?!

– A jakze im na to Hitler i Stalin

pozwolili?! Chyba Hitlera juz nie ma!

– Toz własnie Hitler wojnę przeciw wam zaczął.

Poczulem ja, ze w oczach mi ciemno robi sie, a w glowie szumiec zaczęło. Oparłem sie o ścianę i omal nie upadłem. Ale Maria Iwanowna zimnej wody mi napić sie przyniosła.

Oprzytomniałem ja dopiero w swoim pokoju. Położyłem sie na łóżku i ze dwie godziny bez ruchu lezałem. Tak od razu zestalem. Potem do koszar pobieglem, zeby czegos więcej dowiedziec sie.

Patrzę: w koszarach nie ma nikogo. Tylko kilku naszych oficerow biega, którzy – jak ja – na prywatnych mieszkaniach zyli. Okazalo sie, ze sztab juz uciekl z miasta, a pulk nasz na dworzec skierowano.

Zaczalem ja ganiac po mieście, bo nie wiedzialem, co robic. Ale przekonalem sie, ze zadnych naszych wladz juz nie ma. Wszyscy pouciekali. I kiedy oni zdazyli – pojęcia nie mam! Ani Komendantury nie ma, ani NKWD. Tylko ciężarówki jeszcze jezdza i Polakow na dworzec wedlug spisow woza. Wiadomo, rozkaz wladz spelniaja, bo chyba nie byl

odwołany. A wladze dawno fju-fju! I śladu nie ma po nich.

Wróciłem ja do domu dopiero późnym wieczorem. Okazalo sie, ze rzeczywiście Hitler uderzył na Związek Radziecki. Sam komunikat naszego radia słyszałem „...Zezwierzęceni hitlerowcy napadli na Związek Radziecki, ale drogo za to zaplacą”.

Moze i drogo zaplacą, ale co mi z tego?

Co ja mam teraz robic?... Widzialem juz kilku naszych oficerow w cywilnych ubraniach. A ja, jak dureń, walizki i katarynki kupowalem.

Teraz nawet przebrac sie nie mam w co.

A hitlerowcy jak słyszałem, całą parą naprzód wala i moze wkrótce tu beda. Ich NKWD takich gości jak ja na pewno w robotę weźmie i na niemiecki Sybir do łagrow wysle.

Trzeba bylo zawczasu dowiedziec sie, jak Niemcy postępuja z tymi, którzy im sami poddaja sie. Mam ja trochę różnych wiadomości wojskowych, to bym im chętnie wszystko opowiedzial. Ale czort ich wie! Moze u nich z nami rozmowa krótka. Kula w kark i po wszystkim. Pożalowalem ja bardzo, ze do nauczycielek za surowo odnosilem sie. Ale kto to wiedzial, ze takie zmiany nadejda. Teraz i poradzic sie nie ma kogo. I o pomoc prosic nie ma jak.

Przypomniał mi sie kontrik Kola i jego słowa: „...za 20 lat w tej samej ksiązce, lecz w innym wydaniu bedzie napisane... jeśli Armia Czerwona gdzieś od kogos dostanie w skóre, to tylko dlatego, ze Stalin byl kapitalistycznym agentem i zwięstwu przeszkodzil”. Zgadł Kolka. Wielka to prawda! Bo Trocki zdradził Rosję w 1920 roku. A dlaczego zdradził? Bo byl Żyd, więc co go tam ruski naród obchodzil!... A teraz ten... bo... bo też jest obcy. To znaczy Gruzin. Po tym nosie paskudnym i po wasach widać, ze to dobry numer! Zwachal lepszy interes za granicą, albo sie dowiedzial, ze chcą go zlikwidowac prawdziwi ruscy patrioci, więc Hitlerowi za dolary sprzedal sie. A o tej przyjaźni Hitlera dla naszego narodu, to on umyslnie trąbil, zeby czujność proletariacką uspic!... W ten sposob zrozumialem ja od razu całą jego reakcyjną robotę. Bo, pierwsza rzecz, jeśli nie byl on pewien Hitlera, to po co go zawsze i wszędzie wychwalal i materialami wojennymi wspomagal? Druga, jeśli go Hitler rzeczywiście wykiwal i durnia z niego zrobil, to cóz on wart?!... W takim razie nawet Morgałow

jest sto razy od niego mądrzejszy, bo dawno wojnę z Niemcami przewidywal, ale za to z całą rodziną do łagru trafil. A moze dlatego tylko Morgałowa Stalin unieszkodliwil, ze budzil on czujność proletariatu?...

Złość mnie ogarnęła. Porwalem sie na nogi. Stanalem przed portretem Stalina, który, zdawalo mi sie, do portretu Hitlera porozumiewawczo oko robi i spytałem go: – Jakze tam poszło tobie z naszym wiernym przyjacielem? Powiedz mi to, nauczycielu nasz i wodzu kochany!

Chyba ty zgłupiales na stare lata zupełnie, albo takim samym zdrajcą jesteś, jak i Trocki! A on nic.

Więc ja portret jego ze ściany zdjąłem i patrzę w tę jego fałszywą gruzińską mordę. A on milczy... Wówczas ja tak do niego przemówilem:

– Tato twój uczciwym proletariuszem i szanowanym szewcem byl. Trzeba bylo i tobie sie wyuczyc porzadnie buty szyć.

Ale nie lubiles uczciwej pracy, więc zacząles na popa sie kształcic. Tylko rozumu na to miales za mało, więc wygnali ciebie z seminarium jak sobakę. A teraz znów durniem okazales sie!...

Nie! Nie twoje miejsce w tym honorowym kacie!

Położyłem ja portret Stalina na krzesle, a na jego miejscu powiesilem portret Hitlera i czerwona lampkę przed nim zapalilem. A Stalina jak kopnę, to tylko szkło posypalo sie z ramy i portret w górę frunął, i za piec upadł. Nawet w tej sytuacji wykręcił sie, bo zamierzalem ja go w drobne kawaleczki podrzeć. Polazłem ja na piec, ale w ten sposob portretu dostac nie mogłem, bo w dół zsunął sie, plunalem ja tylko tam i zlazłem.

Potem stanalem ja przed portretem Hitlera i patrzę mu w oczy. Od razu zrozumialem, ze jest on bardzo mądrym i ideowym wodzem. A jaki odważny! Tyle juz państw zagarnął, a teraz jednocześnie Anglię i Rosję wziął w robotę. I to jak wziął! Sam przekonalem sie. Stanalem ja na kolana przed portretem Hitlera i nisko jemu poklonilem sie. Zrozumialem ja, ze ON własnie prowadzi ludzkość do lepszego życia i walczy o dobro proletariatu. Ze on prawdziwy socjalizm moze na świecie ustanowic. Bardzo ja požalowalem, ze nie mogę na jego cześć niemieckiego „Internacjonau” zaśpiewac. Nawet tego nie wyuczylem sie, zaślepiony fałszywą stalinowską propagandą.



## HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

### Ostrołęka



miasto powiatowe w województwie mazowieckim. Leży nad rzeką Narwią. Ma status miasta na prawach powiatu, jest też siedzibą powiatu ziemskiego. W latach 1975-1998 stolica województwa ostrołęckiego. Posiada ważne znaczenie administracyjne dla północno-wschodniej części Polski. Ośrodek usług oraz przemysłu energetycznego, budowlanego, celulozowo-papierniczego i spożywczego. Ośrodek folkloru kurpiowskiego



Muzeum Kultury Kurpiowskiej

**Muzeum Kultury Kurpiowskiej** – pod tą nazwą działa od 1998 r., wcześniej funkcjonowało jako Muzeum Okręgowe w Ostrołęce. Obejrząc tu można m.in. stałą ekspozycję z czasu powstania listopadowego. Siedzibą muzeum jest kamienica mieszczańska wzniesiona w latach 1823-1825 tzw. Stara Poczta. Utworzone w 1975 muzeum było kontynuacją dążeń wybitnego działacza Kurpiowszczyzny Adama Chętnika, który jeszcze w latach 30. utworzył w Ostrołęce Muzeum Puszczańskie.

Dział Historyczno-artystyczny - zbiory związane z powstaniem: kościuszkowskim, listopadowym -

szczególnie bitwą pod Ostrołęką i postacią gen. Bema, i styczniowym oraz pamiątki V Pułku Ułanów Zasławskich, stacjonującym w Ostrołęce w okresie II RP; kolekcja sztuki - malarstwo, grafika i rzeźba XX-lecia międzywojennego, m.in. prace Zofii Stryjeńskiej, Wacława Borowskiego, Vlastimila Hofmana, Andrzeja Pronaszki, Eugeniusza Zaka; meble i rzemiosło artystyczne z XIX wieku i początków XX wieku oraz prace współczesnych artystów regionu.



Galeria Ostrołęka



Wnętrze galerii

**Galeria Ostrołęka** – Galeria powstała w 1986 roku z inicjatywy **Marii i Leszka Sokoll**. W pierwszym etapie

samodzielnej działalności pokazywano dokumentację wideo z wydarzeń artystycznych w kraju oraz organizowano m.in. cykl prezentacji artystów z kręgu "nowych dzikich", jak również wystawy w Kałudze, Moskwie i Amsterdamie.

W 1991 roku galeria otrzymała nową siedzibę, którą zajmuje do chwili obecnej. Na parterze organizowano głównie indywidualne wystawy malarstwa i rzeźby, na I piętrze fotografie i grafikę, natomiast na II piętrze prace miejscowych twórców amatorów i prace powstałe w różnych prowadzonych przez galerię pracowniach plastycznych. odbywają się tu również aukcje eksponatów i wernisaże.

### Kościół pw. św. Antoniego



Kościół pw. św. Antoniego  
Padewskiego w Ostrołęce



Wnętrze kościoła obecnie

### Padewskiego w Ostrołęce

- parafialny kościół rzymskokatolicki zbudowany w latach 1666-1696. Kościół jest częścią zespołu klasztorного pobernardyńskiego. Jest to jeden z najstarszych i najcenniejszych zabytków Ostrołęki. Wpisany do rejestru zabytków pod nr A-384 z dn. 5.12.1958 r.





Robert Kania

### "Diablo" oko w oko z rywalem



20.09.2010

Na konferencji prasowej w warszawskim hotelu "Hilton", Krzysztof Włodarczyk po raz pierwszy miał okazję stanąć "oko w oko" ze swoim sobotnim rywalem Jasonem Robinsonem.

Stawką pojedynku obu pięściarzy na gali "Wojak Boxing Night" będzie należący do Polaka pas mistrza świata prestiżowej federacji WBC wagi junior ciężkiej. Amerykanin przybył do Polski już tydzień temu ze swoim trenerem Georgem Hernandezem oraz

sparingpartnerem Derekiem Zucicem. Na konferencji prasowej obaj pięściarze wyrażali się o sobie z szacunkiem. - Przyjechałem tu na wojnę. Nie przywiozłem ze sobą wielu znajomych, chcę się skupić na walce. Chcę wrócić do USA z pasem. Miałem już okazję boksować z dobrymi pięściarzami, ale zawsze coś przeszkadzało mi w odniesieniu sukcesu.. Teraz będzie inaczej - powiedział Robinson, który w przygotowaniach do pojedynku z "Diablo" sparował z sześcioma różnymi pięściarzami.

Czujemy się w Polsce wspaniale. Macie tu wspaniałą koniak, niesamowite cygara, a trenujemy w przepięknej salce w hotelu. Miło spędzamy tutaj czas, ale przyjechaliśmy tu po tytuł. Walczymy z najlepszym pięściarzem na świecie. Diablo to najlepszy polski bokser, więc mamy nadzieję, że sobotnia walka będzie się wszystkim podobać - zapowiedział z kolei szkoleniowiec Amerykanina.

## KALEJDOSKOP SPORTOWY

Ja mogę przegrać jedynie z samym sobą, żaden rywal nie jest w stanie mnie pokonać. Poprzednie walki dały mi dużą lekcję, wiele się nauczyłem. Nie po to tak ciężko pracowałem, żeby teraz oddać pas bez walki. To dla mnie walka o życie. Mam już ugruntowaną taktykę, ale zostawię ją dla siebie. Wszyscy zobaczą ją dopiero w ringu - stwierdził Włodarczyk.

Na konferencji prasowej pojawili się m.in. Andrzej Gołota oraz przedstawiciele Polskiego Związku Bokserskiego, którzy nagrodzili "Diablo" złotą odznaką PZB. Dla pięściarza grupy KnockOut Promotions będzie to pierwsza obrona pasa wywalzonego w maju w rewanżowym

### Kubica stanie na podium w Singapurze

13.09.2010



Szef zespołu Renault Eric Boullier wierzy, że Robert Kubica stanie na podium w nadchodzącym Grand Prix Singapuru (26 września).

Pomimo dopiero ósmego miejsca, które Robert Kubica zajął podczas Grand Prix Włoch, szef Renault Eric Boullier jest pełen optymizmu przed następnym wyścigiem F1 o Grand Prix Singapuru.

Jeśli wezmę cały pakiet jaki teraz mamy na tory o wysokiej sile docisku, to sprawy wyglądają obiecująco. Nasz kanał F pracuje teraz bardzo dobrze, dmuchany dyfuzor również i zdecydowanie układy tradycyjnych torów, takich jak Singapur czy Japonia, które nadchodzą, powinny sprawić, że będziemy w o wiele lepszej pozycji. I nie będę zaskoczony jeśli będziemy w takiej samej formie jak na Spa - powiedział Eric Boullier.

Podczas Grand Prix Belgii Robert Kubica zajął trzecie miejsce. Wtedy to po raz pierwszy w bolidzie Renault zastosowano kanał F.

Renault na nadchodzące wyścigi planuje wprowadzić jeszcze jeden pakiet aerodynamicznych poprawek, który ma przynieść jeszcze lepsze osiągi.

### Zwycięzca Tour de Pologne ma alergię

16.09.2010

Daniel Martin, który w sierpniu wygrał Tour de Pologne, cierpi na alergię. Z tego powodu wycofał się w czwartek z wyścigu dookoła Wielkiej Brytanii.

Przez dwa dni Irlandczyk Daniel Martin z grupy Garmin jechał bardzo aktywnie i był w ucieczkach na etapach Tour Of Britain, ale w czwartek wycofał się z wyścigu.

- Zdecydowałem się na to, by jechać do Londynu na konsultacje ze specjalistą od przewlekłych alergii. Już w środę się zdecydowałem, bo pojawiła się szansa na spotkanie, a umówienie wizyty u tego lekarza jest niezwykle trudne - wyjaśnił Martin.

Alergia dokuczała Irlandczykowi przez całą wiosnę. Utrudniała mu jazdę na maksimum możliwości między innymi w Giro d'Italia. Później, latem, objawy zniknęły i w sierpniu Martin spisywał się bardzo dobrze - wygrał etap i cały Tour de Pologne oraz włoski wyścig Tre Valli Varesine. Teraz,, we wrześniu alergija powróciła.

## 1 listopada - Wszystkich Świętych

*Na Wszystkich Świętych od zrzębu, utnij gałąź dębu. Jeśli soku nie ma, będzie tęga zima.*

*Na Wszystkich Świętych, jeśli ziemia ciepła, to będzie zima ciepła. A jak deszcz, to trzeba będzie w piec wleźć. Wszyscy Święci, zima się kręci.*

*Na Wszystkich Świętych mróz, na Boże Narodzenie zima i susz.*

*Kiedy mrozą Wszyscy Święci, zima kark dość prędko skręci.*

*Czasem czasy bywają, że już Wszyscy Święci w bieli przyjeżdżają.*

*Po Wszystkich Świętych, gdy deszcz się rozpada, może śłota potrzymać do końca listopada.*



WALDI

## ASTROPROGNOZA

## PAŹDZIERNIK

BARAN (21.03.-20.04.)

WAGA (23.09.-23.10.)

W tym miesiącu przyciągasz osoby urodzone pod znakiem Byka, Lwa i Skorpiona. Jeśli posiadasz rodzinę, podejmiecie decyzję dotyczącą stylu życia, miejsca zamieszkania czy też sprzedaży lub kupna posiadłości albo domu. Jeśli jesteś wolny, istnieje możliwość wstąpienia w związek małżeński. W październiku ujawnią się twoje talenty muzyczne oraz zmieni się brzmienie twojego głosu. Niektóre osoby płci przeciwnej zupełnie nie będą dbać o to, co mówisz, po prostu zostaną zahipnotyzowane jego barwą.

SKORPION (24.10.-22.11)

Wyszło szydło z worka! Nacisk w październiku pada na sekrety, prywatne zasoby, tajne porozumienia, które niespodziewanie wychodzą na wierzch. Chociaż nigdy się o to nie prosiłeś, dostaniesz jakiś poufny materiał. Ujrzysz coś, co nie było przeznaczone do oglądania, posiadasz przedwczesną wiedzę na różne tematy. Może wystąpić element ryzyka, więc bądź raczej dyskretny. Przez cały październik towarzyszyć ci będą osoby spod znaków Panny i Ryb. Z Rybami wejdziesz w kontakt uczuciowy.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Tuż przed połową miesiąca wzrosną wydatki związane z życiem towarzyskim. 12 października, presję wywierać będą nerwowi, dający się łatwo sprowokować przyjaciele. Zwierz się bratnim duszom z wszelkich drażących cię wątpliwości i unikaj kłótni. Twoje poglądy i stosunek do trwających właśnie zmian, a także opinie na temat stanu finansów, wydadzą się interesujące osobom spod znaków Koziorożca i Raka.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Tuż przed 12 października w sprawach zawodowych mogą wystąpić pewne komplikacje. Strzeż swojej reputacji, skłaniaj się ku tradycji i konwencjonalnym rozwiązaniom. Miesiąc zapowiada się obiecująco, jeśli chodzi o interesy i sprawy finansowe. Rozpiera cię energia, wiara w siebie i entuzjazm; ponadto, jesteś w stanie przekazać własną siłę innym. Chcesz zarabiać i oszczędzać. Po 4 października przygotuj się do podróży. Druga połowa miesiąca zapowiada się bardzo korzystnie.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Październik sprzyja związkom partnerskim, wszelkiego rodzaju kontraktom i umowom. Musisz honorować opinie swoich współpracowników, decydować się na rozwiązanie kompromisowe. Postępuj tak zwłaszcza wtedy, kiedy inni sprawiają wrażenie drażliwych i poirytowanych. Pomędzy 4 i 29 października pojawi się szansa dokonania pewnych usprawnień domowych. W ciągu ostatnich pięciu dni miesiąca rozpedu nabiorą sprawy związane z karierą, statusem społecznym, prestiżem.

RYBY (20.02.-20.03.)

Możesz wiele dokonać. Pomoc masz zapewnioną. Na pewno zechcesz ocenić ponownie wydarzenia z przeszłości. Lew, Panna, Waga i Skorpion wpływają na twoje decyzje i sposób myślenia. Profity wynikają z bliskiej współpracy, wspólnych przedsięwzięć oraz inwestycji poczynionych przez ciebie i partnera. Spokój panujący w domu towarzyszyć ci będzie wszędzie. Zmiany, które spróbujesz wprowadzić około 12 października, nie wyjdą; lepiej spojrzeć na nie z dystansem.

Ekscytujące! Moc kryje się w podróżach, komunikacji, filozofii, astrologii, edukacji, a także w romansie z przyjacielem od serca. Pokonasz bariery związane z odległością i językiem; konieczność porozumiewania się może wynikać z prowadzenia działalności importowo-eksportowej. W październiku skonkretyzuje się twoje widzenie świata — również świat dostrzeże ciebie — co wpłynie bezpośrednio na działania kooperacji, kontakty z ludźmi, umowy prawne i stan cywilny. Raczej dokończ jedną rzecz nim rozpoczniesz kolejną.

BYK (21.04.—20.05)

Kiedy już ogarnie cię pełna rezygnacja i dojdiesz do wniosku, że twoje wysiłki spełzły na niczym, odczujesz przyływ energii. Poświęć dużo uwagi diecie, uważaj na sposób odżywiania. Podejmując decyzję weźmiesz też pod uwagę problemy związane z pracą i sprawami o fundamentalnym znaczeniu oraz konieczność wypróbowania narzędzi w świetle nowych przepisów. Spodziewaj się powrotu krewnego z podróży. Wróci bogatszy w doświadczenia; wie już, ile co jest warte.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Będzie cię dręczyło déjà vu. Twarze i miejsca wydadzą ci się znajome; powtórzą się sytuacje z początku roku. Przygotuj się na cykl rodzinnych spotkań z osobami, które odegrały ważną rolę w twojej przeszłości. W niektórych przypadkach problem zdrowotny, który zdawał się być nieaktualny, znowu zacznie wymagać uwagi. Unikaj słodczy, ciężkich sosów i ostrych przypraw.

RAK (22.06.—22.07.)


Zapnij pasy i przygotuj się do startu! Na ludzi i sprawy patrz z innej perspektywy. Twoje siły duchowe nakażą ci rozpocząć wszystko od nowa; odnajdziesz miłość, odkryjesz ogrom i różnorodność czekających cię perspektyw, większą niezależność i siłę własnych przekonań. Już wkrótce harmonia zajmie miejsce sporu powstałego na tle kontrowersji odnośnie budżetu, płatności, dystansu lub barier językowych. Porzuć tych, którym brakuje wiary i inspiracji. Stawiaj na siebie samego, dąż ku nowemu, wykorzystaj niezależność i kreatywność. Uwaga: jest także miejsce na nową miłość.

LEW (23.07.-23.08.)

W październiku napotkasz osoby spod znaków Byka, Skorpiona i Lwa. W tym miesiącu przywiązuje dużą wagę do szczegółów, drobiazgów oraz notatek. Nie bierz wszystkiego dosłownie. Nie daj się namówić sąsiadowi lub krewnemu na coś, co sprawia wrażenie strzału w ciemno. Uważaj podczas jazdy samochodem: możliwa awaria. Zachowaj dyskrecję, obserwuj i czekaj, gotując się do pracy. Staranniejsze przygotowania okażą się niezbędne.

PANNA (24.08. - 22.09.)

W tym miesiącu będziesz się związał jak w ukropie. Nawet jeśli nie ruszysz się krokiem poza miejsce stałego pobytu, trybiki twojego umysłu nie zwolnią ani na moment, a ciekawość intelektualna wykaże stałą tendencję wzrostową. Pochłonnie cię zdobywanie informacji dotyczących podróży, pism, publikowania oraz organizacji edukacyjnych. Krewny przyczyni się do powstania pewnego dylematu, gdyż będzie nalegał na grę fair przy podziale majątku i płynących stąd profitów.



**AUTO MEDIC**

**BENNY** **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.  
Thunder Bay, ON  
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street  
Thunder Bay, Ontario  
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

*Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease*

**TWINPORT TIRE**  
Complete Tire Service


**GARY RENNER**  
SALES




**DUNLOP**  
563 S. Syndicate Avenue  
Thunder Bay, Ontario  
P7E 1E6

**MICHELIN**  
Bus.: 623-0475  
Res.: 345-8187

**TWIN CITY FIREWOOD**  
FIREWOOD FOR SALE



Cut & Split • Custom Lengths  
Pick up or Deliver

**935-2060 628-7707**

**345-9353**

**ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.**

Residential & Commercial  
• High Efficiency Boilers Furnaces  
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

**24 HR SERVICE**  
SERVICING AT ITS FINEST




Nothing Runs Like A Trane

286 Secord St.  
Thunder Bay, Ont. Dial **345-9353**

**ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO**

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com




**CHIMO BUILDING CENTRE**

A Division of Dawnya Inc.  
540 South Syndicate Ave  
Thunder Bay, ON P7E 1E7

**Dennis Clifford**


Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net  
email: dennisclifford@tbaytel.net



**Bill Mauro, M.P.P.**  
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office  
240 S. Syndicate Ave.  
Thunder Bay, On P7E 1C8  
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983  
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org

**Michael Gravelle, M.P.P.**  
Thunder Bay-Superior  
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street  
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6  
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



**SCOTT GREGORY**  
PHONE (807) 622-0505  
FAX (807) 622-5299  
EMAIL alloytech@tbaytel.net

**Alloy Technical Welding Services**

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

**MOBILE SERVICE AVAILABLE**  
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

**BERNIE'S UPHOLSTERY**



389 Oliver Road  
(corner of Oliver and High)  
Thunder Bay, ON  
P7B 2G1

**PH: 345-5546**  
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety  
European Delicatessen*



*High Quality Products, Homestyle Polish  
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls  
320 Balsam St.  
Thunder Bay, ON.  
P7A 5N8  
Bus. 807 344-9488  
Cel. 807 251-4212*

Roman Okonski  
romans@live.ca




**RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES**

940 Cobalt Cres  
Thunder Bay, Ont.  
807-346-9399, 1-800-465-5322  
[www.smithsrvcentre.com](http://www.smithsrvcentre.com)



**HARBOURVIEW  
FUNERAL  
CENTRE INC.**



*"Providing Quality Care in the Funeral Industry"*

**RYAN VENN**  
MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.  
Thunder Bay, ON P7A 4R9  
Email: [harbourviewfuneralcentre@shaw.ca](mailto:harbourviewfuneralcentre@shaw.ca)

Tel. (807) 346-9880  
Fax (807) 345-6184




**Royal Canadian Legion  
Polish Veterans Br. 149**  
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543  
12 noon -5pm - Monday to Friday

**MUSIC PLACE**



263 Park Ave.  
Thunder Bay, Ont  
345-0073

**Musical Products:**

- Acoustic Pianos, Digital Pianos
- Portable Keyboards
- Guitars
- Computer Music Supplies

**Musical Instruction:**

- Children's Programs
- Pop Piano & Organ
- Classical Piano
- Voice                  Violin
- Guitar




**Henry Kowal**  
Owner  
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street  
Thunder Bay, ON  
P7B 5Z3  
[www.kowalinsurance.com](http://www.kowalinsurance.com)  
1 800 416.0700

P 807 623.5470  
F 807 623.6902    e [henry.kowal@kowalinsurance.com](mailto:henry.kowal@kowalinsurance.com)



**BRYTANIA GAJDA DD.**  
Denture Clinic

270 Bay Street  
Thunder Bay, Ont  
P7B 1R5  
807-343-5750

**MODERN MOTEL**  
 430 Cumberland St. N.,  
 Thunder Bay, On P7A 4R2  
 Telephone: 807-344-4352  
 or 345-4022  
 Fax (807) 343-9154  
 463 Cumberland Str. N.  
 Tel-345-9655 Fax 768-0699  
 Toll Free 1-888-458-0410

**SEA-VUE MOTEL**



**Andrzej i Zosia Kublik**

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service  
**Frank's** **La** **QUALITY**  
**FOODS**

1090 Lithium Drive  
 Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388  
 Fax: (807) 344-1585  
 E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

**LUIS ALVES**  
 CELL: (807) 476-7828

**TOUCHING LIVES**

THE MORE WE CARE,  
*the more beautiful life becomes.*

A family  
*Tribute* **Blake**  
 Funeral Chapel Limited

*Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home*

200 S. May Street,  
 Thunder Bay, ON  
 Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com  
 blakes@blakefuneralchapel.com



**LANGEN**  
 AUTO & PLATE  
 GLASS

Sales & Service of Quality Windows & Doors  
 for Over 50 Years

**DAVE DUDAR**

PHONE: 807-345-6424  
 FAX: 807-345-9490

248 Secord Street  
 Thunder Bay, ON  
 P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES  
 807-767-5600

**"Hands On" Car Wash and Detailing**

One Stop Total Car Care Sakin  
 "Liquid Glass" Paint Protection  
 RustBlock Corrosion Protection

**Nestor Baranyk**  
 Owner/Operator  
 Tel 344-2886  
 Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1  
 E-mail: handsoncarwash@shaw.ca



**RUSTBLOCK**



**Spring Clearance Now On!**

Showroom Open Mon., Fri. & Sat.-Noon - 5:00 pm  
 Tues., Wed. & Thurs. Noon - 7:00 pm

**Enroll Today for your Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family: Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.



**Investors Group**

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

**John P. Walas**  
 Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7  
 Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633  
 Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

\*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company



**Valente's MUSIC**  
 A DIVISION OF ACADEMY OF MUSICAL ARTS LTD.

**"MAKING MUSIC TOGETHER"**

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals  
 • Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production  
 • Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.  
 Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON  
 Phone 807-345-8711 Toll Free 1-888-267-6249  
 www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com



**SUPREME CLEANERS**  
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941  
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

**DON BUSET**

434 N. Edward Str.                      225 Camelot Str.  
807-577-115                                  807-344-4041

109 Regina Ave.    HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.  
(Dawson Heights Plaza)                      807-622-6411  
807-767-1101                                  Fax -807-622-3225



**APPLE Auto Glass**  
FEATURING **NOVUS** MONOWELD REPAIR SYSTEM

**DAWN ANN EARL**  
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair  
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9                      (807) 623-7700  
TOLL FREE: 1-800-506-5665                      Fax: (807) 623-5237




**SARGENT & SON LTD.**  
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •  
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351  
Fax (807) 345-2015  
Email: info@sargentandson.com

**James L. Sargent**  
President and General Manager

21 North Court Street,  
Thunder Bay, ON P7A 4T4



**Dennis LeBlanc**  
General Manager

287 Bay Street  
Thunder Bay, ON P7B 1R7  
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS  
AND  
DEADBOLT**



**RE/MAX**  
The Choice Realty (Thunder Bay, Ltd.)  
Homes, Commercial and Investment Properties

**Tamara Ulok**  
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626  
Office: (807) 344-5700





Wojciech Dziekonski has been a dedicated employee of Creekside Nursery for over 20 years. He invites everyone to call him to discuss their Power Hand Tool requirements.

**"WE SERVICE WHAT WE SELL"**

ECHO CS-310 14" Chain Saw

Sale Priced \$259.95  
Free Gas N' GO KIT, Valued at \$89.00  
ECHO has the best warranty (5 Years) in the industry  
Best Pollution control rating (300 hrs. plus)

683 Woodcrest Road  
Thunder Bay, Ont.  
807-767-6900  
www.creekside.ca



**Creekside**  
Nursery & Garden Centre



299 WAVERLEY STREET  
THUNDER BAY, ON  
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121  
1-807-344-2014  
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.  
THUNDER BAY, ON  
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121  
1-807-475-7691  
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner  
Senior Funeral Director  
Vice-President, Managing Partner



**EVEREST**  
OF THUNDER BAY

• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •  
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

# Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

**Free Estimates - Competitive Prices**

Call **473-6154**





**RAINBOW PRINTERS LTD.**  
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT  
**380 Mooney Street**  
Thunder Bay, ON  
P7B 5R4  
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215  
Fax 807-623-2880  
donna@rainbowprinters.ca  
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!





## THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



**RUST CHECK**

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.

Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

**It Really Works!**  
starting at **\$99<sup>00</sup>**

Serving Northwestern Ontario since 1981.

**RUST CHECK**

1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.  
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888  
www.rustcheck-ow.com

## WEILER, MALONEY, NELSON


**Nieruchomości** ◀  
**Komercyjne**  
**Spory Prawne** ◀




▶ **Prawo Korporacyjne**  
▶ **Testamenty i Spadki**

B. PAUL JASIURA

Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz  
Tel. 625-8881



Richard Plechota D.D.S.  
dental surgeon



Tel. 767-7521

131 East Avenue  
Thunder Bay,  
Ontario  
P7B 5N1



**100 YEARS**  
A Century of Trusted Protection  
1910 - 2010


**PD Philpot & Delgaty**

**INSURANCE**

Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue

623-9022



## SENTROMAX



### SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0

**Dr. Donald W. Lysak**  
1318 Victoria Avenue, E  
Thunder Bay, Ontario  
P7C 1C2

**FAMILY DENTISTRY**

Phone (807)-623-1421 Fax (807) 622-2400

**EUROPEAN MEATS & DELI**  
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES  
EUROPEAN STYLE

**Sausages & Cold Cuts**  
Custom Processing  
Large Selection European Style Cheeses & Imported  
• Party Trays



**623-6322** 1149 Carrick St.  
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm

**WIZARD**  
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

**683-1294** FAX: 683-1294  
CELL: 472-4546

**The Happy Face Place**  
**PINEWOOD**  
Ford








Curtis Greene Mark Hyatt Colleen Wilson Aldon Norhaugen Bob Nicoletto




See us on line  
[www.pinewoodford.com](http://www.pinewoodford.com)







Joe Negro Steve Kostuk Ray Pihkonen Ryan Tokar Steve Eskin

**640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910**

**Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie Koło Nr. 1**  
**Royal Canadian Legion Polish Combatants Branch No. 219**




209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2  
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości  
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00  
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu.  
W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00  
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.

**Polish Alliance of Canada Br.19**  
**ZPwK Grupa 19**  
102 S. Court Street  
Thunder Bay, Ont  
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166



Wynajem Sali.  
Każdy Piątek sprzedaż pierogów i gołąbków  
Obiady (Lunch)- 11:00AM-2:00PM

**ZAGADKA**  
**4 Karty**



Na stole leżą koszulkami do góry ( a więc niewidoczne) w rzędzie 4 karty.

Król leży bliżej damy niż walet króla. Król leży bliżej siódemki niż dama króla. Karta kierowa leży bliżej karty karowej niż karta treflowa karty kierowej. Karta kierowa leży bliżej karty pikowej niż karta karowa karty kierowej. Tuż obok waleta leży karta pikowa. Jakie karty (jakiej wysokości i koloru) leżą kolejno na stole?

Odpowiedz str. 35



## UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

### Kawały o małżeństwie

Kobieta w kwiecie wieku staje przed lustrem i mówi do męża.  
Ech... przybyło mi zmarszczek, utylałam, te włosy takie jakieś nijakie... Zbrzydłam.  
Powiedz mi, kochanie, coś miłego!  
Wzrok masz dalej dobry...!

### Dowcipy Góralskie

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy:

- Powiedźcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwieść z tą Gaździną, przecież życie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to odpowiada:

- A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie nie odpowiada.

Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca juhas i woła:

- Głupoty, Gazdo, gadacie! Całej wsi odpowiada, a wam nie!

Dwaj górale - duży i mały - sikają na mur stojąc obok siebie. Duży patrzy na małego i pyta:

- Co tak strasnie mrugos?

- Bo mi do oczu prysko...!

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda. Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

- Co tu robicie?

- Łowie pstrągi.

- Przecież nie macie wędk.

- Pstrągi łowi się na lusterko.

- W jaki sposób?

- To moja tajemnica. Ale jeśli dostane flaszke, to ja wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zaniesli ją gazdzie. On tłumaczy...

- Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg podplywa i zaczyna się przegładać to ja go kamieniem i już jest mój...

- Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?

- Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dziennie...

Przyjechał turysta w góry. Nocuje u bacy.

Rano bacia pyta:

— Czy wy w nocy nic ze sobą nie

robicie, że się światło cały czas pali?...

— Baco, przy świetle to dopiero przyjemność!

Na drugi dzień turysta pyta bacę:

— No i jak, lepiej przy świetle?

— Lepiej, lepiej — i ile dzieci miały uciechy...!

Rozmawia dwóch górali:

- Baco, a jak ja bym się przespał z waszą żoną, to jak by my wtedy byli? Kummy? Szwagry?

- Wtedy to by my byli kwita...!

Siedzi Baco razem ze skoczkami narciarskimi i wysłuchuje ich opowieści. Pierwszy skoczek chwali się, że skoczył na odległość 100 metrow, drugi, że pobił rekord skoczni. Na to Baco mówi:

- Jak ja skoczyłem z tej skoczni to lecę, lecę, patrzę, mijam koniec wybiegu, tam gdzie zatrzymują się inni, mijam Zakopane, mijam Gubałówkę, a tu jak halny nie powieje i wróciło mnie na 30 metr.

Pewna Gaździna, spowiadając się mówi do księdza:

Proszę księdza, siedem razy zdradziłam swego męża..

Oj, piekło, córko, piekło! -

odpowiada ksiądz.

Nie piekło...! ino swędziało... !

Baca zamówił taxi. Podjeżdża Mercedes.

Baca się pyta:

-Co to za znacek na masce?

-To jest mój celownik. Jak chcę kogoś w dupę trzasnąć - odpowiada kierowca.

-A pokaże mi pan? - pyta bacia.

-Dobra.

Jadą, kierowca celuje w rowerzystę, w ostatniej chwili skręca, by nie zabić człowieka. Bacia mówi:

-Eee co to za celownik?! Jakbym go drzwiami nie trzasnął, to byśmy go nie trafili!

Siedzi bacia na kamieniu bardzo zadumany zadumany. Przechodzi turysta i pyta:

- Co tak dumacie baco?

-Wohom sie panocku.

- A czemu sie wohocie?

- Bosmy wczoraj byli na weselu, kobite zgwałcili a mnie pobili. Dzisiaj zaprosili na poprawiny. Kobita idzie a jo sie wohom.

Przychodzi turysta do górala i mówi:

Góralu, powiedzcie: chrząszcz brzmi w

trzcinie.

Góral na to:

Chrobok burcy w trowie....

Dwóch juchasów znalazło jeża i kłocą się o tego zwierzaka;

- To je iglok !

- To je spilok !

Przechodził tamtędy stary bacia i usłyszał sprzeczkę . Podszedł i zawyrokował:

To nie je iglok , ani spilok . To je

kolcok !

Siedzi bacia nad przepaścią i liczy:

127, 127, 127, ...

Przechodzi turysta i pyta:

Co robisz baco?

Baca zrzuca go w przepaść i liczy:

128, 128, 128, ...

Baca trzyma teściową nad przepaścią i mówi:

Mój dziodek, to teściową zadzgoł nożykiem, mój ojciec teściową powiesił

w stodole, a ja cie gadzino puszcza wolno...

Spotyka się dwóch baców:

Sąsiedzie, jak tam wasz nowy sołtys?

Ele, jeszcze go po trzeźwemu nie widział...

Co? Tak pije?

On nie, ino ja...!

Idzie góralka brzegiem strumienia, a po drugiej stronie chłopaki.

Ej Maryś, pójdz do nas...!

Nie pójde bo mnie zgwałcicie...!

Ej, nie zgwałcimy...!

To po co ja tam pójde...?

Idzie Baco przez granicę, prowadzi rower z wielkim workiem na ramie.

Coś do oclenia?

Ni... A co tam macie w tym worku?

Piosek...

To proszę to wysypać!



We dwóch siła



### Wacław i Weronika Kwaśniewski, 14 Października, 1950 - 2010, 60 rocznicy ślubu

Najserdeczniejsze życzenia z okazji sześćdziesiątej rocznicy ślubu wraz z podziękowaniem Kochanym rodzicom za poświęcenie całego swojego życia dla rodziny.

Życzymy wszystkiego najlepszego w tym szczególnym dniu, STO LAT życia w pełnym zdrowiu.

Wielkie uściski i pocałunki.

Krysia i Gary, Lola, Anusia, Ian i Ryan

## CZY WIESZ?



### Wielka Tama

-jest najdroższym pojedynczym projektem budowlanym na świecie. Koszt przedsięwzięcia ocenia się na 37 mld USD. Jest też największą elektrownią wodną, w której 26 generatorów o łącznej mocy 18,2 tys. MW, będzie produkować

84,7 TWh energii. W trakcie jej budowy przesiedlono 1,4 mln osób.



Uważa się, że **herbatę** odkryto 2700 lat przed naszą erą. W 476 roku n.e. zioła miały tak dużą wartość, że podczas wymiany barbarzyńcy oferowali za nią

chińczykom, konie. W Japonii pierwsze plantacje herbaty powstały w 805 r., a ziarna rośliny sprowadzono oczywiście z Chin. Do Europy natomiast pierwsza herbata trafiła dopiero w 1610 r. i to nie do Wielkiej Brytanii, a do Holandii. 48 lat później herbatę zaoferował w swoich sklepach Brytyjczyk - Thomas Garraway. Swoją ogromny sukces, herbata zawdzięcza jednak nie Thomasowi Garrawayowi, ani nawet Charlesowi II, a Germanom, których alchemicy jako pierwsi w Europie stworzyli porcelanę. Wcześniej do picia herbaty używano glinianych naczyń, które jednak nie wytrzymały wysokiej temperatury i pękły. W 1706 roku sprzedaż herbaty rozpoczął Thomas Twining, który zasłynął z oferowania liści herbaty na wagę.

## OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA

1970

Bilety \$75.00 od osoby

RSVP: Fundacja W. Reymonta

Tel: 905-574-9212 / 519-260-0443

e-mail:

president@reymontfoundation.com



2010

Atrakcje:

Wystawa „W hołdzie Reymontowi”

Kolacja: Jan Gromada

Zespół: Impuls

Kuratorzy Fundacji Władysława Reymonta  
mają zaszczyt zaprosić członków, fundatorów i stypendystów  
Fundacji  
oraz przedstawicieli organizacji polonijnych  
na  
**Bankiet Jubileuszowy**  
z okazji czterdziestolecia działalności Fundacji

Sobota, 2 październik, 2010 godzina 17:00  
Sala bankietowa Grupy 1 Związku Polaków w Kanadzie  
2282 Lakeshore Blvd. West, Toronto  
*„Wiesz, jak chciałbym, aby u nas wszystko rosło i potężniało,  
jak bardzo kocham tych wszystkich,  
którzy się mogą przyczynić do rozwoju sztuki.  
Sam mogę nic w życiu nie zrobić,*

Tadeusz



**Zdrowia-życzę dziś Tobie, okazja taka nie co dzień się zdarza, aby wyrazić słowami, co serce w ciszy co dzień powtarza.**

**Szcześcia-życzę Ci również takiego, jak Ty sam pragniesz, bo dobrze gdy będzie przy Tobie, a Ty-czym ono jest-odgadniesz.**

**Miłości-życzę Ci szczerze bo ona filarem jest życia.**

**śpiew ptaków kochaj i ludzi, a w każdym sercu Ty miłość wzbudzisz.**

**Stu lat-w miłości i zdrowiu, niech towarzyszy Ci szczęście Twój bagaż życiowy-mądrość-przykładem dla innych niech będzie.**

**Spełnienia marzeń najskrytszych niech będą realne i jasne. Marzenia spełniają się często**

**niech spełnią się też twoje własne!**

**Radości-też życzę Ci wiele by Twoją twarz uśmiech zdołał, a jeśli się czasem zasmuczysz to tylko na krótką chwilę.**

**Wytrwałości-życzę Ci także, w realizacji pragnień i celów. Cierpliwym bądź i odważnym, by rzeczy dokonać wielu!**

zyczy twoja zona Lucy  
dzieci i rodzina

**Ken**  
**BOSHCOFF**  
Your candidate for Councillor-At-Large

**Always there to help.**

Find Ken on line:  
[www.kenboshcoff.com](http://www.kenboshcoff.com)

facebook. [facebook.com/kboshcoff](https://www.facebook.com/kboshcoff)



Dziękujemy Polishwinnipeg.com za publikowanie Wiadomości Polonijnych w internecie."

Poniżej podajemy link

<http://www.polishwinnipeg.com/>

Odpowiedz  
Na stole leżą kolejno: król trefl, siódemka karo, dama pik i  
walec kier.

# KRZYŻÓWKA

Jazda konna, sztuka jeździecka	Filolog z Teheranu	Wewnętrzna potrzeba	Ptak czczony w kraju faraonów	Mały pojazd wysigowy	Grupa drzew	Koleżanka kajakarki	Duży piec hutniczy	
→	↓	↓	↓	↓	Równinny stan w USA	→	→	
Chętnie walczył na szable	14	16				Jeden z wielu w taborze	Agenda ONZ do spraw oświaty	15
→	↓	↓			Gardner, amer. aktorka	Kuleczki do broni myśliwskiej	3	
Przeciwnictwo zenitu		Grał Rambo						
Jacek, b. lekkoatleta		Wyrzutek społeczny	Gdy widzimy coś, czego nie ma	Lekki samochód wojskowy	Na końcu litanii			
→		↓	↓	↓	Doskonały u kipera	Spec od moralności	Impreza turystyczna	
Rodzaj budowli wodnej			1		W repertuarze kabaretu			10
→					Nie grzeszy inteligencją			
Niezbędny do rewizji	Typ komputera				8	Dzienne wydobycie węgla	2	Indianin z okolic Wielkich Jezior
Używany do wyrobu brykietów	Dojrzałe stadium owada	Stare koryto rzeki			Paweł z zespołu Piersi	7		11
→	↓	↓			Wykonywany katgutem	Potocznie o szefie	Graficzny symbol przedsiębiorstwa	Imię Lolobrigidy, aktorki
Nasz Bajkał		Wróży z gwiazd			6		4	
→		↓						
Z Brnem i Ostrawą		13				Dodatkowy dochód (pot.)		18
		Leszek (zm. 1980), aktor				5		
→	19					Przyszła do woza?		9

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----